Nr 269. Kraków, Sobota 24 Listopada 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel J. Ekierta, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

W imię cywilizacyi!

Wyprawiając zastępy nowożytnych „Hunów" za morze, nie pominął cesarz Wilhelm ani jednej sposobności, aby nie wygłosić do nich mowy, gdzie obok wskazówek srogiego obchodzenia się z Azyatami na dalekim wschodzie, mieściły się także zwroty, skupiające się koło wyrazów: chrystyanizm, ludzkość, cywilizacya itp. W tymsamym duchu, mniej więcej, przemawiali do odpływających żołnierzy monarchowie i naczelnicy innych państw, które wystąpiły do walki z Chinami.

Posłuchajmy teraz, jakie owoce przyniosły owe nauki, dawane żołnierzom europejskim na odjezdnem. Autentyczne listy żołnierzy niemieckich, aczkolwiek im sfery rządowe niemieckie wprost odmawiają wiarogodności, będą tym razem najpożądańszemi dokumentami.

I tak, pewien żołnierz, pochodzący z Nierburga, pisze w ten sposób do swojej rodziny, jak podaje dziennik „Harke":

„Nie sprawia to zaiste przyjemności przypatrywać się, jakie kary ponoszą Chińczycy, ale zasłużyli oni na nie w zupełności. W Taku, gdzie nas na ląd wysadzono, domy chińskie zamienione były w jednę kupę gruzów. Pierwszą noc przepędziliśmy pod gołem niebem, nazajutrz pojechaliśmy koleją do Tientsinu. Po drodze wszystkie wsie są również zburzone, podobnie jak domy w Tientsinie. Po ulicach miasta włóczą się tysiące pozbawionych dachu Chińczyków. Tych nie traktujemy wcale przez rękawiczki. Szczególniej od Moskali dostają oni potężne cięgi. Jeżeli jest coś do zrobienia tutaj, to spędza się z ulicy kilku Chińczyków, a jeden z nas idzie za nimi z kijem — na co innego bowiem, jak na kij, nie zasługują.

„Jedzenie jest tu nie złe. Nasi oficerowie mają swoją menaż w jednej ze świątyń, skąd usunąć trzeba było przeszło 500 trupów. Obok naszego obozu codziennie bywa spalonych po kilka trupów chińskich. W przeszłym tygodniu Moskale chowali w Taku jednego ze swych zmarłych oficerów. Kilku Chińczyków przypatrywało się pogrzebowi. Jeden z nich uśmiechnął się w czasie ceremonii. Ujrzawszy to najbliżej stojący żołnierz rosyjski uderzył go tak silnie łopatą w głowę, że Chińczyk wpadł do otwartego jeszcze grobu, poczem go ziemią przysypano. Moskale załatwiają się krótko!"

Z innym listem spotykamy się w dzienniku „Angermünder Ztg u. Kreisblatt":

„W dniu 25 sierpnia, a więc w pierwszą niedzielę, jaką spędziliśmy w Pekinie, mieliśmy ładną pracę świąteczną. Zaalarmowano nas, ponieważ horda Bokserów wpadła do naszej dzielnicy i zaczęła jeden z domów rabować. Rzuciliśmy się na nią i wzięliśmy, po krótkiej walce, 83 Bokserów do niewoli. Związaliśmy ich między sobą zapomocą ich własnych warkoczy, poczem bicze zaczęły świstać bez miłosierdzia po gołych ciałach tych łotrów. Następnie przyprowadziliśmy ich do obozu, gdzie musieli dla siebie wykopać wspólny grób i po obu jego końcach wbić dwa pale w ziemię. Te pale połączyliśmy liną, przed którą ustawiono powiązanych za warkocze Chińczyków w dwóch grupach: jedna z 34, a druga z 40 ludzi. Daliśmy następnie ognia — wszyscy Chińczycy wpadli do otwartego grobu. Dziewięciu darowaliśmy życie, bo byli jeszcze bardzo młodzi. Ci jednak musieli najprzód grób zasypać, potem dostali odpowiednią porcyę kijów, a wreszcie obcięliśmy im warkocze".

Jeżeli ochotnicy niemieccy mieli jakiekolwiek iluzye, udając się na daleki Wschód i wyobrażali sobie wojnę z Chińczykami jako zabawkę — to pomylili się bardzo. Oto wyjątek z listu pewnego żołnierza, podany przez „Volks Ztg". Pisze on z Cingtau:

„Zabroniono nam surowo pisać cokolwiek o wojnie... W domu nie wiedziałem, co to jest głód, lecz tutaj zapoznałem się z nim bliżej. Chleb dostajemy tylko raz na tydzień, i to spleśniały. Musimy pić wodę, w której pływały trupy, bo innej niema. W dzień jest szalenie gorąco, w nocy zaś tak jest zimno, że trzeba płaszcz wdziewać. — Czwarta część naszej załogi leży w szpitalu, wielu z naszych już zmarło".

To dopiero pierwsze wiadomości o stosunkach, jakie wytworzył stan wojenny w Chinach. Rozkaz cesarza niemieckiego, aby żołnierzom pozwolono tylko otwartemi kartami korespondencyjnemi porozumiewać się z krewnymi i znajomymi w kraju — przetnie na razie nić wiadomości z Chin, wstrzyma napływ t. zw. „Hunnenbriefe". Ale ta nić nawiąże się później, gdy żołnierze europejscy powrócą do kraju i wtedy to dowiemy się, jaką cywilizacyę zaniosła Europa do Chin.

Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze w Galicyi.

II.

Rocznik stowarzyszeń oprócz statystyki obejmuje także sprawozdanie ogólne z czynności Wydziału Związku i specyalne sprawozdanie z lustracyj związkowych. Oba te sprawozdania odnoszą się do czasu od ostatniego sprawozdania — więc od dnia 1 października 1899 do 30 września 1900. Dają one obraz wyczerpujący prac Związku, pomocy moralnej, jakiej stowarzyszeniom udziela, kierunku, jaki im nadaje. Jeżeli kiedy, to obecnie, gdy kraj od dwóch lat jest zaniepokojony smutnemi wypadkami nadużyć, jakie w szeregu różnych instytucyj wykryto, osłabieniem wskutek tego zaufania publicznego, stratami poniesionemi — uwaga publiczna zwracać się musi baczniej niż kiedykolwiek ku temu, w jaki sposób wykonywana jest kontrola i zbiorowa czynność kierownicza instytucyj, mających z publicznym groszem do czynienia. Stowarzyszenia związkowe sprawiają tę kontrolę i tę czynność kierowniczą przez swoje własne organa — naprzód przez miejscową kontrolę Rad nadzorczych, następnie przez Związek, którego władzą naczelną jest zjazd delegatów, organem wykonawczym Wydział, przez zjazd wybierany.

W sprawozdaniu swem zaznacza Wydział, że w okresie sprawozdawczym główną uwagę zwrócił na sprawę wewnętrznej kontroli w towarzystwach. Zeszłoroczne walne zgromadzenie uchwaliło zalecić organom nadzorczym, radom nadzorczym i komisyom lustracyjnym najściślejsze wykonywanie kontroli miejscowej, przyczem uznało, iż skontro i rewizye ze strony organów miejscowych co najmniej raz na kwartał są bezwarunkowo konieczne. Wydział Związku, w wykonywaniu tej uchwały, poszedł dalej niż walne zgromadzenie. Korzystając z owego „co najmniej" — w okólniku swym z dnia 28 grudnia 1899 domagał się częstszych rewizyj i skontr i wezwał Prezesa rad nadzorczych, aby o każdej dokonanej rewizyi ksiąg i skontrze kasy Wydział zawiadamiali. W ten sposób chciał sobie zapewnić ewidencyę, o ile rady nadzorcze obowiązek ten spełniają.

Wkrótce po rozesłaniu tego okólnika, okazało się, że nacisk ten był konieczny. Zaszedł smutny wypadek sędziszowski. Wielkie nadużycie popełnione przez człowieka, powszechnem zaufaniem obdarzanego a pozostawionego bez kontroli miejscowej — spowodowało ruinę instytucyi, a wobec nieograniczonej poręki stać się może dla licznych członków Towarzystwa bardzo groźnem. Wszelkie próby ratunkowe okazały się niemożebnemi wobec wielkości zdefraudowanych kwot, a wątpliwej wartości wielu aktywów.

Wrażenie, wypadkiem tym spowodowane, ułatwiło Wydziałowi Związku dalszą robotę około zaostrzenia nadzoru. Ułożono projekt regulaminu wewnętrznej kontroli — w regulaminie tym skoncentrowano w osobie przewodniczącego odpowiedzialność za ścisłe jej wykonywanie i władzę dopilnowania jej wykonywania — zarządzono stałe, co miesiąc powtarzające się skontra kas i rewizye ksiąg, stały nadzór nad wydawanemi książeczkami wkładkowemi — zalecono bardzo surowy zakaz przyjmowania jakichkolwiek kwot na rachunek towarzystwa po za biurem i poza godzinami urzędowemi i t. p. Wydział Związku nie mógł tego regulaminu bezwzględnie stowarzyszeniom narzucić — ale zastrzegł w okólniku, że zmiany projektu tego są dopuszczalne tylko w kierunku zaostrzenia a nie złagodzenia kontroli i że sposób i stopień zastosowania się do tego będzie miał wpływ na kredyt stowarzyszenia w instytucyach finansowych, które przy wymiarze kredytu zasięgają opinii Związku. Okólnik nie pozostał bez skutku. Stowarzyszenia nie zasłaniały się swoją autonomią, która niewątpliwie pozwalała im regulamin odrzucić — ale w znacznej swej większości przyjęły regulamin i wprowadziły go w życie, wyrażając Wydziałowi Związku uznanie za tę robotę.

Obostrzona kontrola — doprowadziła do wykrycia nadużyć w trzech jeszcze towarzystwach, gdzie jednak straty w porównaniu z wypadkiem sędziszowskim były znacznie mniejsze, wartość aktywów większa, więc szkody ewentualne dla towarzystwa i członków mniej groźne.

Ale — zapytać może czytelnik — cóż robi lustracya związkowa? wszak ona jest od kontroli — dlaczegoż wydział Związku kładzie taki nacisk na kontrolę miejscową? — W sprawozdaniu lustracyjnem wydział sprawę tę omawia szczegółowo. Lustracye związkowe — w okresie sprawozdawczym — odbyły się w 88 stowarzyszeniach, z których 3 musiano lustrować trzykrotnie, a 7 dwukrotnie, z powodu wyjątkowo niekorzystnych wyników pierwszych lustracyj. Stowarzyszeń związkowych jest 169 — zlustrowano w ciągu roku 88 — czyli, że mniej więcej raz na dwa lata może być każde stowarzyszenie zlustrowane. Jest to stanowczo za mało — i dlatego Związek stara się u Sejmu o zasiłek na opłacenie drugiego lustratora. Ale nie w tem leży jądro rzeczy. Faktem jest, że lustracya zewnętrzna nie może nigdy zastąpić kontroli miejscowej. Ona ma inne zadania i inny zakres możności. Ona ma stwierdzić stan i kierunek całej gospodarki towarzystwa — wykazać jej ewentualne strony ujemne i udzielić rad i wskazówek — wnikać zatem w organizacyę, w zasady tworzenia kapitałów własnych, zasady udzielania kredytu, kwestyę kosztowności zarządu, wysokości czynnych i biernych procentów i t. p. Ma stwierdzić zgodność kasy i walorów, ocenić poprawność formalną bilansu i inwentury, zgodność inwentarzy z cyframi bilansu — może sprawdzić formalną wartość portfelu. Ale lustrator, z centrum wysłany, nie może przecież sprawdzić, jaka jest siła kredytowa dłużników, jaka zatem istotna wartość aktywów — nie może sprawdzić będących w obiegu książeczek wkładkowych i porównać ich zapisków z książkami towarzystwa — nie może sprawdzić spłat pożyczek skryptowych ratalnych, gdy kwity ratalne są w rękn dłużników. Nie może czynić dochodzeń, czy nie odbywa się pobieranie pieniędzy poza biurem — ani wdawać się w śledztwa, czy sposób życia urzędników lub członków zarządu nie obudza podejrzeń i t. p. To wszystko może i powinna czynić kontrola miejscowa, stała. Wynik lustracyi może być zupełnie pomyślny, porządek formalny w księgach zupełny — a mimo to mogą być wielkie nadużycia, jeżeli ci, co nadużycia chcą popełnić, nie czują nieustannego miejscowego nadzoru.

Rozpisaliśmy się o tym przedmiocie obszerniej dlatego, że wobec wypadków ostatnich dwóch lat ta sprawa kontroli jest u nas na porządku dziennym i ma wielką doniosłość nietylko dla towarzystw zaliczkowych i innych na wzajemności opartych — ale dla wszelkich publicznych instytucyj. Nie trzeba się łudzić, żeby jakaś raz na rok lub na dwa lata powtarzana lustracya ze strony jakiejkolwiek władzy nadzorczej zapobiegła stanowczo nadużyciom — a nawet, żeby musiała wykryć nadużycia, z pewną zręcznością popełniane. Ona może przypadkowo wpaść na ich ślad — może znaleść błędy książkowe — ale tylko stała miejscowa kontrola i jej groza może od nadużyć powstrzymać tych, którzy w sobie samych hamulca nie mają.

Sprawozdanie lustracyjne omawia szczegóły wskazówek, udzielanych przy lustracyach co do kierunku gospodarki. Szczególny nacisk kładzie lustracya na powiększanie kapitałów udziałowych, stopniowe podwyższanie udziałów, poprawne ich traktowanie przy występowaniu członków, ze względu na trwającą dalej odpowiedzialność, którą przyspieszona wypłata udziału udaremnia. Naciska lustracya na zwiększanie funduszów rezerwowych, które też robi istotne postępy, skoro stosunek rezerwowy do kapitału obrotowego był w r. 1897: 4·61% — a w następnych dwóch latach wzrósł na 4·90% i 5·25%. Jest to jednak jeszcze zawsze za mało. Co do poprawności bilansów, walczy lustracya z dawnym zwyczajem wprowadzania do aktywów bilansu zaległych odsetek, które zawsze są nieco wątpliwe, a jako takie stać powinne po za bilansem, żeby nie rozdzielać uludnych zysków. Stara się dalej o obniżenie kosztów administracyi, które co najwyżej mogą wynosić 2% stanu pożyczek — bo taka jest zazwyczaj różnica między płaconemi a pobieranemi odsetkami. Stara się też o uchylenie pobocznych poborów na koszta administracyi, które są tylko utajonem podwyższeniem stopy procentowej.

Oprócz spraw lustracyjnych, które pochłaniają znaczną część pracy w Związku — miał Wydział Związku do czynienia z trudnościami, jakie powstają przez mylne stosowanie ustawy o stowarzyszeniach i ustawy podatkowej ze strony władz — a sprawozdanie z przykrością zaznacza, że „duch bezwzględności i dowolności fiskalnej, chwilowo nieco spłoszony, w ostatnich czasach znowu śmielej sobie poczyna." W tych wszystkich sprawach Wydział udziela stowarzyszeniom rady, wskazówek i bezpośredniego poparcia.

W dalsze szczegóły — a jest ich jeszcze nie mało — nie wchodzimy, odsyłając czytelników, bliżej się temi sprawami zajmujących, do samych sprawozdań. Sprawozdanie Wydziału kończy się ponowną wzmianką o wypadkach, które wywołały ruch zbawienny ku wzmocnieniu wewnętrznej kontroli. „Instytucye nasze — pisze w końcu Wydział — w Związku skupione, jak są oparte na zasadzie pomocy własnej, tak też i same w sobie znajdują siłę leczniczą, gdy się złe zakradnie. Widoczna we wszystkich stowarzyszeniach naszych dążność do ulepszenia gospodarki i równoczesnego wzmocnienia wewnętrznej kontroli, świadczy — iż sami sobie lekarzami być potrafimy. A to będzie najpiękniejszy owoc idei asocyacyi o pomoc własną opartej."

Życzymy szczerze stowarzyszeniom i Związkowi, aby się sprawdziły te słowa, świadczące o poczuciu własnej siły i własnej odpowiedzialności.

Krüger w Europie.

Po długiem oczekiwaniu, które jego wielbicieli napełniało nerwowym niepokojem, prezydent Krüger stanął wreszcie w Marsylii wczoraj, 22 b. m., o godzinie 9 rano, po dość uciążliwej przeprawie z Lourenço Marques na pokładzie holenderskiego statku „Gelderland".

Naprzeciw sędziwego prezydenta wyjechał na pełne morze dr Leyds, oraz inni funkcyonaryusze republik południowo-afrykańskich, bawiący w Europie. Odbywszy z nimi krótką konferencyę, wysiadł Krüger na ląd dopiero o godz. 11. „Gelderland" zarzucił kotwicę w przystani Joliette, gdzie stają tylko statki francuskie, a to celem uniknięcia spotkania się ze statkami angielskiemi, które mogłyby albo nie salutować, albo nie odpowiedzieć na przywitanie statku, wiozącego prezydenta Trans-

Po wielkiej wojnie.

(Die letzten zwanzig Jahre deutscher Litteraturgeschichte 1880—1900, von Emil Thomas.)

Czem były odrodzone, młode Bismarckowskie Niemcy po wielkim roku wojny z Francya? Na polu polityki destrukcyą, upadkiem międzynarodowej moralności, kultem Wodana. W dziedzinie ducha? Pycha, duma, przewaga materyalna nad rozwojem myśli, junkierstwo, przywaliły wszystko, zmroziły poezyę życia. „Die Wacht am Rhein" stała się ewangelią narodową, — Bismarck i Moltke tej ewangelii kapłanami, — a Ojczenaszem jedynym pasya wznowienia tradycyj średniowiecznego, uniwersalnego cesarstwa. „Inter arma silent Musae". Szczęk broni, konsolidowanie sklejonego krwią państwa, rządy pod hasłem nienawiści i bezwzględności, nie mogły sprzyjać rozwojowi ideałów, nie mogły być punktem wyjścia dla nowego ruchu literackiego. Zresztą dusza całego narodu nie rwała się do boju, bo kampania francuska była decyzyą gabinetu pruskiego i dziełem jednego człowieka. Sedan i traktat wersalski stanowiły w takich warunkach punkt zwrotny stanowiska mocarstwowego Prus, nie wpłynęły zaś niczem na umysłowe zmiany w łonie samego społeczeństwa. Jeszcze długo po zmilknięciu szczęku orężnego rozpierał się nieznośnie szowinizm i szał zwycięzców, zamiast wina pito szampan za olbrzymią kontrybucyą.

Wśród chaosu i ogólnej bezmyślności dzierżą berło sztuki dwaj „papieże literatury". Oskar Blumenthal i Paweł Lindau. Duumwirat ten stara się utrwalić swą sławę na stertach pamfletów... Pokonana Francya dostarcza ciemięzcy swemu literackiego natchnienia. Pożyczkami żyją niemieccy pisarze i wreszcie bankrutują. Przyszło, co przyjść musiało... Z materyalizmu państwowego wyrósł materyalizm umysłowy... Schoppenhauer staje się modą panującą, nawet poezya szuka schronienia w pracowniach uczonych. Najwyższe tryumfy święcą miłośnicy świata starożytnego: Dahn i Ebers. Od czasu do czasu debiutują w „Gartenlaube" epigoni romantyzmu, a ich wiersze mydełkowate, niekiedy urzędowo dobre, zawsze mdłe i nudne. Zepsutego smaku publiczności nie mogą naprawić ani Storm, ani Anzengruber, ani Rosegger. Upadek wszechstronny, — jak rzadko.

Hasło ocknienia, hasło rewolucyi rzucili dopiero bracia Hart polemicznem wydawnictwem „Kritische Waffengaenge", ogłaszając zasadę, że „niemieccy poeci muszą czerpać z ludowego źródła germańskiego". Aby młodym utorować drogę, założył Bleibtreu na spółkę z Conradem znane wydawnictwo „Gesellschaft", około którego między innymi skupili się Conradi, Alberti i Walloth. Ci burzyciele z „Gesellschaft" ogłaszali wprawdzie buńczucznie nowe programy, ale nowej nie stworzyli sztuki. I tu musiała Francya podać dłoń pomocną i tu tę dłoń z wdzięcznością ściśnięto. Zola wyrósł na bożyszcza moderny i został zarazem obuchem na „starych". Tłumnie wprowadzono w literaturę ladacznice i kelnerki, zbierano „dokumenta ludzkie", rozprawiano nad kwestyą socyalną.

Cały ten kierunek niebawem upadł i znowu się rozglądano za zbawieniem i zbawcami. Tym razem znaleziono ich nie we Francyi, ale w Skandynawii, w Ibsenie, Björnsonie, Strindbergu, a także w Tołstoju. Podobnie jak literatura nadobna, chodził i teatr niemiecki na francuskich szczudłach. Dopiero Ryszard Wagner rozbudził wielkie historyczne wspomnienia, oddziaływał on jednak tylko na garść fanatycznych wielbicieli swoich. Przebojem prawie zdobył scenę Wildenbruch, dzięki patryotyczno-brandenburskim tematom i Szyllerowskiej patynie, którą umiał rzeczy swoje okrywać. Sudermana „Honor" był nową epoką dla niemieckiej dramaturgii, nie z powodu artystycznej swej wartości, ale z powodu wzniecenia w szerokich warstwach społecznych zainteresowania dla współczesnej twórczości poetyckiej. Po niezaprzeczonych sukcesach Sudermana, witano hałaśliwie pierwsze dzieła Hauptmana, które zostawały zupełnie pod wpływem teatru Ibsena. Równocześnie zaświeciło kilka gwiazdek: Halbe, Fulda, Hartleben. Szkoła ta nie otrząsnęła się jeszcze całkowicie z naleciałości chińsko-norwegskich...

Tak się przedstawia w ogólnym zarysie literatura niemiecka po wielkiej wojnie.

Dla autora omawianej książki jest jedynym autorytetem Paweł Heyse, o którym powtarza zdanie Geibla, wypowiedziane przed królem Maksymilianem: „Oto młody Goethe, Wasza Król. Mości!" Za to z całego serca nienawidzi Lindaua, przechodzi nad nim do porządku dziennego, zaliczając go zaledwie do rzędu zręczniejszych feletonistów. — Nie zachwyca się także Freytagiem, węsząc u niego na każdym kroku... filisteryę. Doskonale natomiast umieścił Anzengrubera w rubryce „poetów mających woń ziemi"... („die Dichter mit dem Erdgeruch"). — Istotnie Anzengruber przeceniony i przechwalony, nie umiał się nigdy wznieść z nizin płaskiego melodramatu, pełnego sensacyj i drastycznych oświetleń. Symbolistom i dekadentom dostało się lekceważące traktowanie. Działalność tak sztucznie u nas przez p. Nowaczyńskiego wyśrubowanego Scheerbarta określa krótko: „Jest to jeden z najosobliwszych cudaków literatury nowoczesnej, gromadzący w swoich pismach oprócz fantastycznych pomysłów sporą dozę kretynizmu"... O Stanisławie Przybyszewskim wydaje sąd następujący: „Stara się on w pismach swoich złożyć dowód na pokrewieństwo geniuszu z waryactwem lub oba te pojęcia tak pogmatwać z sobą, że czytelnik z trudem odnajdzie w jednem drugie. Jego demoniczno-szalone-genialne poezye dręczą formalnie przedstawieniem różnych rzeczywistych i urojonych bólów rozszarpanej „fin de siècle" duszy. Dla psychiatrów i zwolenników Przybyszewskiego, którzy pragną doświadczyć, jak ciężkiem może sobie nowoczesny człowiek uczynić życie, jest prawdziwą kopalnią złota trylogia „Homo sapiens", „De profundis" i inne rzeczy".

Autor „Literatury ostatnich lat dwudziestu" ma swoje sympatye i antypatye, podaje znacznie częściej zamiast charakterystyk na seryo zdawkową monetę miałkich frazesów i dowcipów. Dla ludzi wiedzy, dla nauki niemieckiej nie znalazł p. Thomas... ani słowa. To naprawdę utwór polemisty, dziennikarza, może nawet artykuł wstępny cięty, choć na kolanie robiony. P. Thomas urządza polityczny kompromis, przepowiadając literaturze niemieckiej odrodzenie przez pogodzenie się starych stosunków z nowemi pod egidą... Goethego. Płaskie żarty psują również niezmiernie nastrój książki. Oto drobna wiązanka. Anzengruber był zrazu autorem, „potem w braku innego zajęcia urzędnikiem"... Franzos odkrył dla literatury półAzyę, „południowy-wschód Europy!"... Poeta socyalistyczny Reinhold von Stern po bankructwie księgarskiem w Zurychu tak zniknął — że go nie można ani pocztą, ani policyjnie odnaleść!... Romansopisarz high-lifu, Rudolf Lindau, poznał pół-światek, dzięki zawodowi dyplomaty!... Mimo to umie p. Thomas być prawdziwie dowcipnym i trafnym obserwatorem. Jakżeż wybornie jednem zdaniem ocenia wartość przereklamowanego Hermana Bahra! „To typ żurnalisty — sąd autora — siedzącego we wszystkich siodłach, będącego u siebie zarówno w Rzymie, jak w Madrycie, a zabierającego wszędzie w drogę swoją wiedeńskość".

Niemniej dobrą jest sylwetka redaktora „Zukunft" Hardena, który przed kilku dziesiątkami lat porzucił Galicyę, zatarł swe nazwisko rodowe „Witkowski" i wypłynął na szeroką widownię, jako dziennikarski powiernik i przyjaciel Bismarka. Podajemy tylko końcowy, najsilniejszy ustęp: „On z samej chęci robienia opozycyi stanąłby w sprzeczności z każdą rządzącą partyą. To handlarz, aferzysta „par excellence", znający doskonale publiczność i wiedzący, co jej podać... Broni zasady monarchicznej, nie cierpiąc cesarza, szermuje za konstytucyą kosem na nią patrząc okiem, — apoteozuje Bismarka, lecz i od niegoby się odwrócił, gdyby książe żelazny stał u steru władzy w czasie założenia „Zukunft"... Charakterystyka ta przypomina słowa Napoleona I. o Swifcie: „c'est le genie de l'opprobre", to geniusz wiecznej opozycyi.

Dlaczego „literatura ostatnich lat dwudziestu" miała duży rozgłos i znaczną poczytność? Autor nie jest z pewnością uczonym, — tylko dziennikarskim polemistą, czasem nawet panflecistą i sędzią złej wiary. Wszędzie przebija się osobiste „credo", — osobiste chęci i niechęci. On sam jest bardziej cesarskim, niż cesarz, bardziej pruskim, niż Bismark, bardziej protestanckim niż Luter i bardziej antysemickim, niż junkrzy z Alwartem razem. Na seryo jego orzeczeń często brać niepodobna, a jednak... Jest w tej książce doskonały, choć nieszczegółowy pogląd na dwudziestolecie cząstki cywilizacyi niemieckiej, — a w nim śmiałość, odwaga, nie bojąca się nikogo i niczego, nie polująca za popularnością, owszem ściągająca na siebie niepopularność. Rezultat tego poglądu dla „narodu myślicieli" smutny, upokarzający. Mniej więcej mówi się ziomkom swoim, że zabrali Francuzom dwie prowincye, zgnębili ich wojennie, — a potem od pokonanych zabrali kulturę, nią żyli, nią oddechali, na niej się wzorowali. Tryumf pruskiego oręża zmienił się w tryumf francuskiego ducha. A gdy już sprzykrzyło się pożyczać za Renem, — udano się po kredyt do Skandynawii, aby tym kredytem łatać moralne znaczenie i literackie stanowisko. I właśnie w tem aż nazbyt słusznem i sprawiedliwem wyznaniu tkwi wartość rozprawy — bo jest wartością prawdy.

Ernest Łuniński.

waalu. Mnóstwo bark i łodzi wszelkiego rodzaju, świątecznie przystrojonych, zapełniło całą przystań. Na bulwarach zaś ją otaczających zgromadziły się niezliczone tłumy widzów. O godz. 10 odbiła od „Gelderlandu“ szalupa, wioząc tłómacza Krügera, który oświadczył prezydentowi komitetu, urządzającego przyjęcie, iż Krüger dopiero w południe na ląd wysiądzie. Prezydent jednak komitetu prosił tłómacza, aby Krüger zechciał wcześniej statek opuścić ze względu na chcącą powitać go ludność Marsylii.

Tej prośbie stało się zadość, gdyż Krüger o godzinie 11 stanął na wybrzeżu. Pogoda z wczorajszej słoty zamieniła się na prześliczną. Całe wybrzeże udekorowane było wspaniale. Rozentuzyazmowane tłumy wnosiły okrzyki: „Niech żyje Krüger!“, „Niech żyją Boërowie!“, „Niech żyje wolny Transwaal!“. Przemowy, wygłoszone do Krügera przez przewodniczących komitetu przyjęcia, senatorów: Pauliat i i Tournelles, nie zawierały w sobie ustępów przeciw Anglii skierowanych. Odpowiedź Krügera miała jednak barwę polityczną.

Po wygłoszeniu przemówień, Krüger wsiadł do otwartego powozu, w którym zajął obok niego miejsce senator Pauliat i odjechał do hotelu „Noailles“, gdzie przygotowano dla niego i jego orszaku apartament, złożony z 40 pokoi. Szpaler aż do hotelu tworzyły liczne deputacye stowarzyszeń, a między niemi deputacye stow. wojskowych ze sztandarami. Gdy powóz prezydenta ruszył, tłum począł znów wznosić entuzyastyczne okrzyki i obrzucać powóz kwiatami. Wśród osobistości, które przyjmowały prezydenta w przystani, znajdowały się między innemi jego córka, pani Eloff z wnukami, oraz generalny konsul holenderski w paradnym mundurze.

Owacye ustały dopiero wtedy, gdy Krüger ukazał się w oknie hotelu i podziękował zebranym przed nim tłumom. — O godzinie 2 był był u niego mer Marsylii, wyrażając mu sympatye ludności miejscowej, później zaś prefekt.

Jak to łatwo można było przewidzieć, przyjęcie w Marsylii, aczkolwiek nie miało charakteru oficyalnego, bo urządzili je ludzie prywatni, a nawet mer Marsylii nie brał w niem udziału. napsuło krwi Anglikom i przyczyni się niezawodnie do pogorszenia i tak już niezbyt dobrych stosunków między Francyą a W. Brytanią. Organ gabinetu angielskiego „Standard“, poczynił już gorzkie wyrzuty rządowi francuskiemu za to, że dopuścił do podobnie uroczystego przyjęcia na swem terytoryum prezydenta republiki, która zdaniem Anglików, przestała istnieć i jest obecnie wcieloną do posiadłości angielskich.

Teraz, gdy Krüger stanął już na lądzie europejskim, niezadługo przekonamy się, czy jego podróż ma jakikolwiek cel polityczny, czy też jest tylko manewrem, wymierzonym do usunięcia się z teatru zdarzeń, które poszły innym torem, niż sobie tego życzył on sam i ci ludzie, co wraz z nim pchnęli Transwaal i Oranię do bardzo nierównej walki.

Z ruchu wyborczego.

Dwóch delegatów stronnictwa socyalno-demokratycznego, pp. Jan Englisch i dr Zygmunt Marek udało się dzisiaj o godz. ½11 przed południem do prezydenta miasta, p. Friedleina, z zapytaniem, czy za jego wiedzą w niedzielę dnia 25 b. m. na zgromadzeniu w ujeżdżalni „straż bezpieczeństwa“ pełnić mają oddziały straży akcyzowej i ogniowej miejskiej pod kierunkiem p. Staszczyka? Prezydent oświadczył na to, że nic mu o tem nie wiadomo. że zaraz wezwie p. Staszczyka do siebie dla wyjaśnień, i że stanowczo nie pozwoli, aby służba miejska, jaką jest straż ogniowa i akacyzowa, była na usługach jakiegokolwiek stronnictwa, a jeżeli jakie partye chcą mieć „straże bezpieczeństwa“ — niech tworzą je z własnych zwolenników.

W tej samej sprawie miała się udać do prezydenta delegacya mieszczan postępowych z p. Mikołajskim na czele, lecz, dowiedziawszy się o odpowiedzi, danej przez prezydenta socyalistom, od zamiaru odstąpiła.

W Bochni odbyło się 17 b. m. zgromadzenie komitetu marszałkowskiego, na którem jednakże większość znalazła się opozycyjnie usposobionych. Gwałtownie starli się na tem zgromadzeniu ludowcy z ks. Stojałowskim, który znalazł niespodziewanego obrońcę siebie i swoich przekonań moskalofilskich w... ks. Zygulińskim. Ostatecznie zebranie rozeszło się na niczem.

W Nowosądeckiem, t. j, w powiatach sądowych: Nowy Sącz, Stary Sącz, Mszana Dolna i Limanowa. odbyły się już po większej części prawybory. W największej liczbie miejscowości zwyciężyli zwolennicy Potoczków w IV i V kuryi. Ponieważ jednak tu i owdzie w kuryi wiejskiej powychodzili Stojałowszczycy, a w V Danielakowcy. socyaliści i zwolennicy kandydata Stojałowszczyków, Smołczyńskiego, więc nie można już teraz zoryentować się na pewne, kto w tym okręgu wyborczym zwycięży,

Prawybory w Przemyślu odbędą się sekcyami. I tak: Śródmieście i Podzamcze, liczące 3120 prawyborców, ma wybierać 24 wyborców; przedmieście zasańskie z 3289 prawyborcami wybiera 15 wyborców; przedmieście lwowskie i „garbarze“, liczące 4248 prawyborców, ma wybrać zaledwie 17 wyborców.

Dr Saul Landau, kandydat z kuryi miejskiej Brody-Złoczów, z powodu naszego sprawozdania ze zgromadzenia wyborców, na którem stawał 18 b. m. w Brodach, prosi nas o zaznaczenie, że nietylko nie zapowiedział, iż wstąpi do Koła polskiego. lecz owszem na interpelacyę p. Kapelusza odpowiedział. że w razie wyboru do Koła polskiego na podstawie obecnego statutu nie wstąpiłby.

Nowa kandydatura pojawiła się w kołomyjskiej kuryi wiejskiej, mianowicie radcy sądowego Dłużyńskiego, który kandyduje przeciw radykałowi Trylowskiemu.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 23 listopada.

(O dyrektora Muzeum narodowego. — Sytuacya w ulicach leżących nad Rudawą. — Miejskie biuro pracy. — Znowu sprawa węglowa. — Regulacya rzeki Rudawy. — Zmiany w regulaminie wodociągowym. — Plan naukowy dla szkoły wydziałowej św. Scholastyki. — Kredyty dodatkowe. — Z posiedzenia poufnego).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej dr. Pieniążek zgłosił wniosek nagły, aby dotychczasową pensyę dyrektora Muzeum Narodowego z 1600 podnieść na 2400 Koron rocznie. Mowca wniosek ten motywuje uwagą, że dotychczasowa dotacya dyrektora Muzeum Narodowego (uchwalona w roku 1883) jest niesłychanie mała i niepospolicie nieodpowiednia. Należy ją podnieść już z tego względu, aby przyszłemu dyrektorowi, którego w drodze konkursu nie długo mianować przyjdzie, zapewnić jakie takie utrzymanie.

Dr. Seinfeld oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem dr. Pieniążka, radby jednak przy tej sposobności zwrócić uwagę na anomalie, co do mianowania dyrektora. Otóż, w myśl statutu naszego dyrektora mianuje i usuwa komitet muzealny, ten komitet stanowi dla dyrektora także władzę dyscyplinarną. To arbitralne postępowanie może być dla ludzi, co się cenią, przeszkodą w ubieganiu się o posadę dyrektora Muzeum. Muzeum otrzymuje od gminy lokal, roczną dotacyę 3000 złr. — Sejm na nie łoży tylko 1000 złr. rocznie. Jeżeli tedy Muzeum utrzymywane jest prawie wyłącznie kosztem gminy, to i Rada miasta a nie komitet nominowaćby powinna dyrektora Muzeum. Do komitetu muzealnego należą: prezydent miasta; prezes Akademii umiejętności, który przypadkowo jest znawcą sztuki, ale gdyby prezesem akademii został n. p. medyk lub prawnik — nie znający się na sztuce, to wyniklyby z tego kolizye; należą dalej: profesor historyi sztuki, konserwator zabytków. delegaci Towarzystw sztuk pięknych w Krakowie i Lwowie i 3 radcy miejscy. Więc ci 3 radcy tam mają kompetencyę oceniania rzeczy sztuki, a tu w Radzie miejskiej tej kompetencyi nie posiadają. Należałoby tedy uczynić teraz krok dalszy i odebrać komitetowi możność mianowania i usuwania dyrektora. Dlatego mowca czyni wniosek nagły, aby uchwalić, że «wybór dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie, na przedstawienie komitetu muzealnego wybiera Rada miejska».

Dr. Kohn podnosi, że p. Seinfeld ma racyę tylko zasadniczo i teoretycznie...

Dr. Rosenblatt: I praktycznie.

Dr. Kohn: I praktycznie (wesołość). Ale Muzeum Narodowe nasze nie jest własnością Krakowa: należy ono do Polski całej. To się nie da tak zrobić od razu na kolanie bez bliższej rozwagi taka zmiana statutu. Zostawmy to już komitetowi, który wybrał umyślną komisyę, a ta obmyśleć ma zmianę statutu. Dlatego mowca sądziłby, że wniosek dr. Seinfelda należałoby raczej traktować regulaminowo, niż jako nagły.

Dr. Seinfeld zgadza się na regulaminowe traktowanie swego wniosku, ale domaga się, aby był załatwiony w każdym razie przed nominacyą dyrektora Muzeum.

Uchwalono a przyjęto również nagłość i treść wniosku dr. Pieniążka.

R. Rotter podnosi, że w ulicach Smoleńsk, Wolskiej i Retoryka i innych, ogromnie niehygieniczne panują stosunki, z powodu naturalnych ścieków, idących od domów do kanału Rudawy. W lecie nie będzie tam można wytrzymać, dlatego mowca prosi prezydenta, aby wpłynął na odnośne czynniki, aby koniecznie i energicznie w miejscach tych czystość utrzymywały.

Dr. Bujwid zapytuje, w jakiej fazie znajduje się sprawa miejskiego biura pracy?

Prez. Friedlein: Jestto połączone ze sprawą ubogich — i za dni 14 będzie Radzie przedłożone do zaopiniowania.

Dr. Wechsler podnosi, że komisya węglowa miejska sprzedaje węgiel nietylko biednym, ale i średnim klasom ludności. (Wszak tak Rada uchwaliła Przyp. red.) Wytwarza to bardzo przykrą sytuacyę dla tych, co zajmują się cząstkową sprzedażą węgla. Mowca zgłasza więc nagły wniosek, aby komisyę węglową wezwać do sprzedawania węgla tylko ubogim. Wniosek upada.

Ks. Bukowski zapytuje, jak stoi sprawa regulacyi Rudawy?

Prez. Friedlein: O którą część Rudawy chodzi?

Ks. Bukowski: O część idącą przez ulicę Retoryka.

Prez. Friedlein: Na razie nie ma pieniędzy. a regulacya taka kosztowałaby 120.000 złr.

Ks. Bukowski: No tak, ale możnaby uzyskać subwencyę, zaciągnąć pożyczkę.

Z porządku dziennego uchwalono zmienić w kilku punktach, na żądanie Wydziału krajowego i namiestnictwa, regulamin wodociągowy. Przedłożona znowu przez sekcyę sprawa zmiany planu naukowego dla 3 klas wyższych szkoły wydziałowej św. Scholastyki — wywołała znowu ożywioną dyskusyę, którą zagaił referent dr. Kasparek. Otóż sekcya szkolna, w myśl wywodów kilku mowców na posiedzeniu Rady miejskiej (sprawa ta traktowana już raz była przed 2 tygodniami), wyrzuciła w 3 wyższych klasach drugorazową naukę historyi naturalnej, a natomiast rozszerzyła naukę języka polskiego do 4 a historyi kraju rodzinnego do 3 godzin tygodniowo.

R. Rotter nie chce przeciągać dyskusyi, prosi jednak referenta o zgodzenie się, aby zamiast w 4. 5. i 6. klasie po 1 godzinie były rysunki, udzielano ich tylko w 4 i 5. po 2 godziny tygodniowo. Referent się zgadza.

Dr. Domański zgłasza wniosek, o przejście do porządku dziennego nad wnioskami sekcyi. Wniosek ten popiera hr. Tarnowski, krytykując pod wielu względami przedłożony plan naukowy, w którym wiele nauk dawanych jest za wcześnie, niewyczerpująco. N. p. 15letniej panience udzielać nauki historyi literatury powszechnej w 3 godzinach tygodniowo bez żadnego będzie pożytku. Przecież od Homera do Sudermana przebiedz rzecz w 3 godzinach niepodobna, będzie to chyba tylko prosta litania nazwisk. Nie postanawiając również nic w sprawie tak zwanych kursów dopełniających, zgadzamy się widocznie z tem, aby one zmarniały, stajemy na prostej drodze do zupełnego ich zniesienia. A czy to będzie dobrze? Wogóle twierdzi mowca, że w nowym planie naukowym zaprzepaszczono to, co dobrego było w starym, a to, co stworzono nowego, nie wytrzymuje krytyki *).

R. Rotter zaznaczył, że od samego początku był zdania, że proponowana nowa organizacya gorszą jest od dawniejszej i zdaniu temu na Radzie kilkakrotnie dawał wyraz. Ostatecznie przed dwoma może laty, kiedy Rada zasadniczo na reorganizacyę się zgodziła, uchwaliła zarazem na wniosek mowcy, dążyć do modyfikacyi w planie naukowym, ażeby go, stosownie do swoich stosunków i potrzeb, poprawić. Rada szkolna krajowa na to się zgodziła, tak że dziś wypadnie ostatecznie wnioski sekcyi przyjąć, gdyż możność dalszych poprawek w miarę doświadczenia w naszych jest rękach.

Przemawiają następnie powtórnie p. Domański, Kazimierz Bartoszewicz, ks. Spis, Rosenblatt, Ponikło, Bujwid, ks. Bukowski i dr. Kasparek — poczem wnioski komisyi uchwalono. — Za wnioskiem dr. Domańskiego. o przejście nad wnioskami komisyi do porządku dziennego, głosowało trzech radców.

Uchwalono udzielić na opał biur kredyt w kwocie 294 kor. 40 hal., na siły robocze pomocnicze do czyszczenia miasta 20.217 koron — poczem przystąpiono do posiedzenia poufnego. Pierwszy punkt porządku dziennego, posiedzenia poufnego opiewał: «Wniosek komisyi statystycznej — zamianowanie dyrektora biura statystycznego miejskiego (w miejsce ś. p. prof. Kleczyńskiego. przyp. red.)» Jeden z radców podniósł kwestyę, że tego rodzaju posadę można nadać tylko na mocy konkursu. (Konserwatyści mieli na dyrektora biura statystycznego gotowego kandydata w osobie dr. Włodzimierza Czerkawskiego. nadzwyczajnego profesora ekonomii politycznej, w uniw. Jagiellońskim. Przyp. red.) W sprawie tej w głosowaniu za rozpisaniem konkursu oświadczyło się głosów 15, przeciw również 15. Ponieważ przewodniczył wiceprezydent Pieniążek, który zastępować może w przewodnictwie prezydenta miasta, ale dyrymować nie ma prawa na jednę lub drugą stronę — przeto rzecz nie została rozstrzygnięta tem bardziej, że w ostatniej chwili zabrakło kompletu.

*) Tym razem zgadzamy się w zupełności z zarzutami hr. St. Tarnowskiego. Musimy jednak przypomnieć, że sprawa nowych planów dla szkoły wydziałowej żeńskiej rozstrzygała się w r. 1894, — kiedy hr. St. Tarnowski był delegatem miasta Krakowa do Rady szkolnej krajowej, która projekt tych planów wypracowała. W pracach tych brał więc chyba hr. St. Tarnowski czynny udział. Sprawa ta traktowaną była także w Sejmie, a specyalnie w sejmowej komisyi szkolnej, do której także należał hr. St. Tarnowski. Jeżeli więc wówczas o nowych planach szkoły wydziałowej żeńskiej takie samo miał hr. St. Tarnowski zdanie, co dzisiaj, — to dla czegóż przekonania swego nie objawił i nie przeprowadził tam, gdzie ono byłoby mogło zadecydować o sprawie? Przyp. red.

Tyfus brzuszny.

Liczne przypadki tyfusu brzusznego we Lwowie, podobna endemia w Paryżu i choroba cara powodują, że nazwę tej choroby ciągle się czyta w dziennikach, o niej się dysputuje, a wielu ludzi z otoczenia chorych słusznie się jej obawia. Pomówmy o tym wrogu zdrowia ludzkiego.

Słowo tyfus jest pochodzenia greckiego i znaczy „dym“, w dalszem znaczeniu określić się da po polsku jako „odurzenie“, stąd polska nazwa „dur“. Medycyna rozróżnia trojaki dur: brzuszny, plamisty i powrotny. Między temi chorobami niema żadnego pokrewieństwa, poza tem, że często przebiegają z „odurzeniem“ tj. brakiem przytomności.

Istota tyfusu brzusznego polega na tem, że do organizmu ludzkiego wnika bakterya duru brzusznego, nazwana prątkiem Eberta-Kocha na cześć tych, którzy ją odkryli. Dostawszy się do organizmu ludzkiego, osiedla się w jelitach i wywołuje w nich wrzody. Poza tą zmianą lokalną produkują te prątki, czy to z siebie, czy to z podłoża, na którem się osiedliły, a więc ze zmienionych soków organizmu ludzkiego, truciznę durową, która wnika do krążącej krwi. z nią dochodzi do najdalszych okolic ciała, a także do mózgu. I to właśnie, że trucizna ta do mózgu dochodzi, wywołuje utratę przytomności. A więc nie bakterya sama, lecz produkt jej życia jest ową trucizną dla organizmu, powodującą objawy duru brzusznego, które odczuwa chory, o ile jest przytomny i które są widoczne dla laików. Owe wrzody w jelitach są prawie nie bolesne, chory więc ich nie czuje, otoczenie nie widzi. A jednak jak owa trucizna przez wywoływanie wysokiej gorączki i szkodliwy wpływ na sprawność serca może być i bywa przyczyną śmierci, tak i owe wrzody są bardzo poważną sprawą chorobową.

Nie ma może choroby znanej w medycynie, któraby była tak rozmaitą w swoim przebiegu, tak kapryśną, pełną niespodzianek w złym i dobrym kierunku i o tylu komplikacyach. co właśnie dur brzuszny. Możnaby o nim tomy pisać. Z tego zaś, cośmy o nim już nadmienili, wynika, że przyczyną choroby jest i może być tylko wniknięcie do organizmu prątka Eberta-Kocha. A więc wszelkie opowiadania, jakoby ktoś zachorował z przeziębienia, strachu, zmartwienia itd. są wierutną bajką. Bakteryę durową trzeba zjeść, albo, co częściej znacznie wypić — inaczej nikt nie zachoruje. Na odwrót są ludzie, których się choroba ta nie ima zupełnie. Doświadczenie uczy, że starcy i niemowlęta rzadko na dur brzuszny zapadają. Co do niemowląt, powód tego jest jasny, nie mają bowiem sposobności zjeść lub wypić bakteryi Eberta-Kocha. Także ci, co raz dur brzuszny przebyli, bardzo rzadko powtórnie nań zapadają.

Typowy dur brzuszny rozpoczyna się brakiem apetytu, bolem głowy, uczuciem wielkiego osłabienia, dreszczem i biegunką. Objawy te potęgują się przez pierwszy tydzień, z końcem którego choroba dochodzi do swego szczytu. Na tym szczycie utrzymuje się przez dwa tygodnie, poczem gorączka przez tydzień (czwarty) powoli opada i z początkiem piątego tygodnia rozpoczyna się rekonwalescencya. Gorączka powoli wzrastająca dochodzi do 40 stopni Celsiusa i wyżej. Przez te środkowe dwa tygodnie chory bywa bezprzytomny. To jest typem. Od tego typu, określanego przez lekarzy tygodniami, choroba ta tak często odstępuje, że do rzadkości należy, aby dwa przypadki duru brzusznego jednakowy miały przebieg. I tak po tygodniu pierwszym może odrazu nastąpić czwarty, t. j. szczyt choroby zamiast dwa tygodnie, trwa jeden dzień. Czasem chory ani na chwilę nie traci przytomności, a gorączka nie dosięga wysokich granic. Bywa i tak, że chory na dur brzuszny czuje się nieco niedysponowanym, ale nie odczuwa potrzeby pozostania w łóżku, a nawet oddaje się swemu zawodowi. Takie przypadki lekkiego, czyli jak się lekarze wyrażają, „poronnego“ duru brzusznego bywają najniebezpieczniejszem źródłem rozszerzania tej zakaźnej choroby.

Powracając do owego czterotygodniowego typu zaznaczyć należy. że stoi on w ścisłym związku z rozwojem wrzodów durowych w jelitach, a więc odpowiada ich tworzeniu się, trwaniu i gojeniu. Lekki przebieg tyfusu nie daje żadnej gwarancyi łatwego powrotu do zdrowia. Owe ukryte dla oka ludzkiego wrzody, mogą nawet w takich przypadkach, gdzie chory nie uważał za stosowne kłaść się do łóżka, odegrać swoją niebezpieczną rolę. A więc jeśli który z wrzodów „przegryzie“ naczynie krwionośne, może to stać się przyczyną śmiertelnego zakrwawienia się chorego. Wrzód może przedziurawić jelito i wywołać śmiertelne zapalenie otrzewnej (błony brzusznej), wreszcie może się stać furtką do zakażenia całego ustroju ropą. Obecność wrzodów durowych tłomaczy, dlaczego lekarze tak ściśle i tak długo trzymają swoich chorych na płynnej dyecie i dlaczego w początkach rekonwalescencyi formalną walkę z chorym o dyetę staczają.

Dla uzupełnienia obrazu dodać trzeba, że prątki durowe spotyka się i we krwi, w śledzionie i wątrobie, a nawet w płucach, ale nie zawsze. Zwierzęta domowe ani małpy na dur brzuszny nie zapadają. Jeśli się im wstrzykuje pod skórę bakterye duru brzusznego, to wprawdzie chorują a nawet czasem i giną, lecz nie okazują takich objawów, jakie ta choroba u ludzi wywołuje. Tosamo bakterye te wstrzyknięte człowiekowi pod skórę wywołują gorączkę, ból głowy i t. p., ale nie wywołują duru brzusznego.

Co do śmiertelności z duru, waha się ona w szerokich granicach. W czasie jednych epidemij umiera co dwudziesty chory, w czasie innych co piąty. Zależy to od złośliwości bakteryj. Nowsze metody leczenia, zwłaszcza ochładzającemi kąpielami, znakomicie zmniejszyły procent śmiertelności. Źródłem epidemii duru brzusznego są zawsze stolce chorych. Jeśli te zanieczyszczą w jakikolwiek sposób wodę używaną do picia i innych domowych użytków, to źródło rozszerzenia się epidemii na wiele osób jest gotowe. Zawsze w czasie epidemii duru brzusznego przypadki zachorowań dają się związać z jakąś zakażoną studnią lub wodociągiem. Otoczenie chorego, pouczone przez lekarza i rozumnie ostrożne, może bez obawy dla siebie oddawać się pielęgnowaniu. Lekarze, którzy ulegają tylu chorobom zakaźnym wskutek swego zawodu, właśnie na dur brzuszny rzadko zapadają, tosamo służba szpitalna. Ilekroć w szpitalach pokazała się epidemia tej choroby, zawsze można było udowodnić, że przyczyną jej nie byli chorzy durowi, znajdujący się w szpitalu, lecz wadliwa kanalizacya, brak wodociągów należycie izolowanych i t. p.

W ostatnich czasach zajmuje się nauka lekarska próbami, czy nie uda się wytworzyć surowicy przeciwdurowej, podobnie, jak istnieje surowica przeciwdyfterytyczna. Dotychczasowe wyniki zachęcają do dalszych prób, które oby doprowadziły do pożądanego celu.

Kronika.

Kraków, 23 listopada.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 7 powieści p. t. „Stannica Hulajpolska“ tomu II.

W sprawie sekundaryuszów i praktykantów, pracujących w szpitalu św. Łazarza otrzymaliśmy komunikat, który w całości podajemy:

Lekarze pomocniczy szpitala św. Łazarza w Krakowie wnieśli do Wydziału krajowego prośbę o uwzględnienie następujących ich postulatów:

1) Płaca sekundaryuszy winna wynosić 1400 koron rocznie, podobnie jak płaca asystentów uniwersyteckich. 2) Każdy praktykant po roku wzorowej służby powinien otrzymywać remuneracyę roczną w kwocie co najmniej 600 koron. 3) Sekundaryusze winni być mianowani za porządkiem, według czasu służby szpitalnej i to odrazu na przeciąg lat czterech. 4) Podział sekundaryuszy na klasy winien być zniesionym i każdy sekundaryusz winien bezpośrednio po swojem mianowaniu otrzymywać pensyę wyżej wymienioną. 5) Asystenci uniwersyteccy mogą być równocześnie praktykantami szpitala ze wszystkiemi ich prawami, ale tylko pod tym warunkiem, jeżeli udowodnią, że zajęcia ich szpitalne nie stoją na przeszkodzie w wykonywaniu pracy w szpitalu na równi z innymi praktykantami.

Na prośbę tę otrzymali lekarze pomocniczy szpitala św. Łazarza od Wydziału krajowego odpowiedź bardzo przychylną, w której Wydział krajowy uwiadomił ich, że wszystkie ich żądania będą uwzględnione w budżecie na rok przyszły.

Wobec powyższej odpowiedzi Wydziału krajowego byli petenci przekonani, że sprawa ich jest już pomyślnie załatwioną i odpowiedzieli Wydziałowi krajowemu, że „ufni w sprawiedliwość i życzliwość Wydziału krajowego z całem zaufaniem oczekują dotrzymania przyrzeczeń“. Tymczasem projekt budżetu Wydziału krajowego na rok 1901 uwzględnia tylko minimalną część żądań lekarzy pomocniczych. Pominięto w nim zupełnie bardzo ważny punkt o zrównaniu sekundaryuszy, dla praktykantów przeznaczono tylko śmiesznie małą remuneracyę, a resztę postulatów wogóle nie udzielono odpowiedzi.

Że takie traktowanie sprawy przez Wydział krajowy mogło wywołać bardzo przykre rozczarowanie, a co za tem idzie i niezadowolenie, jest rzeczą zupełnie jasną. Wszak kwalifikowanie stopnia sekundaryatu według tego, czy lekarz jest żonatym lub nie, jest co najmniej niestosownem, bo przecież nie od tego zależy uzdolnienie sekundaryusza, a obowiązek mieszkania w szpitalu jest zupełnie iluzorycznym wobec braku mieszkań szpitalnych dla sekundaryuszy. Dla chorych podział sekundaryuszy na klasy, może być wprost zgubnym, bo zdarzyć się może, że kierownikiem oddziału szpitalnego pod nieobecność prymaryusza zostaje sekundaryusz I klasy, którego całą zasługą jest jego stan kawalerski, a nie stopień wykształcenia i uzdolnienia zawodowego.

Że projekt budżetu Wydziału krajowego krzywdzi praktykantów szpitalnych, o tem chyba niema dwóch zdań i dlatego twierdzenia powyższego nawet dowodzić nie potrzeba.

Wobec tego upraszają lekarze pomocniczy szpitala św. Łazarza w Krakowie, ażeby Wydział krajowy przychylił się do wszystkich wyżej wymienionych postulatów, gdyż inaczej lekarze pomocniczy nie będą mogli przyjąć na siebie odpowiedzialności za następstwa wywołane przez nieuwzględnienie ich skromnych, a zupełnie uzasadnionych żądań, o których to następstwach była już mowa w pierwszej prośbie wysłanej do Wydziału krajowego jeszcze przed blisko ośmiu miesiącami.

Wydział powiatowej Kasy oszczędności na posiedzeniu swem z dnia 20 listopada b. r. wybrał na nowe trzechlecie dyrektorem powiatowej Kasy oszczędności p. dra Stefana Skrzyńskiego, właściciela dóbr Karniowice i członka wydziału powiatowego, tudzież wydziału powiatowej Kasy oszczędności; zastępcą zaś dyrektorów p. Jana Gepperta, buchaltera powiatowej Kasy oszczędności; wreszcie członkiem komisyi kontrolującej p. Władysława Fischera. Na temsamem posiedzeniu wydział ustanowił syndykiem powiatowej Kasy oszczędności adwokata dra Stefana Kirchmayera.

Muzyka kościelna. Chór rzemieślniczy na życzenie Towarzystwa św. Wojciecha śpiewa w kościele św. Anny od dnia 21 października w każdą niedzielę i święto podczas sumy.

Z teatru. Z sobotniej premiery, którą będzie 4-aktowa sztuka H. Sudermann „Sobótki“ (Johannisfeuer), odbyły się dzisiaj dwie generalne próby. — Popisową rolę Maryjki odegra pani Morska; inne role kobiece wykonają panie: Wolska, Senowska, Czechowska Jadwiga i Micińska. Ważniejsze role męskie odegrają pp. Zawadzki, Sosnowski, Mielewski i Zelwerowicz.

Odbyła się także próba czytana z 4-aktowej komedyi M. Bałuckiego „Blagierzy“, z której role powierzono pierwszorzędnym artystom naszej sceny.

Uniwersytet ludowy. Dalsze wykłady dra Zofii Golińskiej z dziedziny ekonomii społecznej odbędą się dziś i jutro o godz. 7 wieczorem w amfiteatrze Nowodworskim.

W sprawie stróża Dosia posądzonego o zakatowanie na śmierć swego 2½-letniego synka, o czem wczoraj donosiliśmy, a która to historya przypomina głośną tragedye wiedeńską, skończoną straceniem bohaterki tejże Humlowej, śledztwo prowadzi nadkomisarz policyi p. dr Balicki. Obecnie przesłuchiwani są świadkowie lokatorowie kamienicy l. 16 przy ulicy Miodowej, czy niezwracacali uwagi na obchodzenie się Dosia ze swem dzieckiem. O ile mogliśmy się dowiedzieć, z wyników komisyi sądowo-lekarskiej wypada, że dziecko padło istotnie ofiarą okrucieństwa i dzikości ojca Stanisława Dosta.

Fałszywy alarm pożarny. Dziś o godzinie 10 przed południem wezwano telegrafem z wieży Maryackiej straż pożarną na ulicę Karmelicką l. 1, gdzie z kominów wydobywały się silne kłęby dymu. Straż, przyjechawszy na miejsce nie zastała nigdzie ani śladu ognia, stwierdziwszy, że dym powstać musiał z powodu wadliwości kominów.

Wybuch gazu. Dziś o godz. 3 kwadranse na 12 w południe wezwano straż pożarną do sklepu p. Rimlera przy ulicy Grodzkiej l. 12, gdzie nastąpiła eksplozya gazu i wynikł z tego powodu ogień, przed przybyciem jednak jeszcze straży pożarnej przez służbę sklepową ugaszony.

Z notatek policyjnych. Zaginął Maryan Kapusta. 10-letni syn zamieszkałego przy ulicy Berka l. 15 Franciszka Kapusty. W dniu wydalenia się z domu był w szarem ubraniu.

Benjamin Eiseuber zapomniał w tramwaju 200 złr. Franciszek Dębowski zgubił 2 podania. — Feliks Ciszewski znalazł damski woreczek na pieniądze, złożony w policyi. — Parę koni ciągnące wóz samopas bez woźnicy chwycono dziś na ulicy Basztowej i umieszczono na folwarku miejskim aż do zgłoszenia się właściciela.

Tani węgiel w Podgórzu. Gmina miasta Podgórze, sprowadziwszy z kopalń w Sierszy 35 wagonów węgla, sprzedaje w składzie swoim ubogim po 36 ct. cetnar. a więc o 6 ct. taniej, aniżeli w składzie krakowskim. Możliwość sprzedawania po tej cenie tłomaczy się tem, że w Podgórzu nie istnieją opłaty clowe. Dla uniknięcia nadużyć musi każdy, zgłaszający się po węgiel, wykazać się poświadczeniem właściciela, a względnie administratora domu. w którym mieszka, że rzeczywiście jest ubogim. Coś podobnego przydałoby się i w Krakowie, gdzie rozwożony węgiel ze składów miejskich zakupuje przeważnie zamożniejsza sfera mieszkańców.

Odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Tarnowie przy placu Kazimierza Wielkiego odbędzie się w poniedziałek dnia 26 bm. i zapowiada się jako wspaniała narodowa uroczystość. Pomnik jest dziełem dłuta znanego artysty-rzeźbiarza p. Tadeusza Błotnickiego. O samej uroczystości zamieścimy obszerne sprawozdanie.

Teatr pod dyrekcyą p. Adama Müllera bawiący w Nowym Sączu cieszy się najlepszem powodzeniem. Sala bowiem „Sokoła“, dość obszerna, jest zawsze zapełniona publicznością, a na ostatnich dwóch przedstawieniach „Kontrolora wagonów sypialnych“ i „Karpackich górali“ zasypano bukietami aktorki, aktorów zaś nagrodzono ciągłemi oklaskami.

Towarzystwo amatorskie w Tarnobrzegu urządza w dniu 24 listopada b. r. przedstawienie. na które złoży się „Qui pro quo“, komedya w 1 akcie Józefa Korzeniowskiego, tudzież „Chłopi arystokraci“. szkic dramatyczny w jednym akcie ze śpiewami Władysława L. Anczyca.

W głośnej sprawie napadu na oficerów w Przemyślu otrzymał „Naprzód“ wiadomość telegraficzną z datą 22 b. m., że zgłosił się dobrowolnie do sądu karnego p, Wit. Reger. Zatrzymano go w areszcie śledczym pod zarzutem udziału w zajściu z oficerami 58 p. p.

W środę aresztowano pod tym samym zarzutem robotnika krawieckiego Krajewskiego. Policya poszukuje usilnie Józefa Głuszkę.

„Dla powodzian.“ Ostatniem wydawnictwem, któremu śp. Stanisław Schnür-Pepłowski poświęcił wiele trudów i pracy, jest zbiorowa księga „Dla powodzian“. Z powodu choroby, a następnie zgonu głównego inicyatora pięknej myśli, a zarazem redaktora „Księgi“ wydanie jej uległo kilkotygodniowemu opóźnieniu. Do dni dziesięciu znajdzie się ona jednak w obiegu księgarskim i niechybnie w rękach licznych czytelników. Piękny cel wydawnictwa, przeznaczonego na otarcie łez najbiedniejszym; staranny bardzo dobór prac prozą i wierszem kilkudziesięciu wybitnych autorów polskich zachęci niejednego do nabycia „Księgi“. Komitet redakcyjny, pragnąc umożliwić kupno księgi „Dla powodzian“ szerokim warstwom, naznaczył przystępną bardzo cenę. Tom, objętości 6 arkuszy druku, wydany gustownie i elegancko, kosztować będzie tylko 2 korony. Zamówienia należy przesyłać pod adresem: Michał Rolle, Lwów, ulica Czarnieckiego l. 12.

Namiestnik hr. Piniński powrócił już zupełnie do zdrowia. Prof. dr G. Ziembicki i prof. dr A. Glu-

ziński orzekli po zbadanin, że choroba szczęśliwie minęła. Namiestnik wstał już z łóżka i wszystkie sprawy swego urzędn załatwia.

Naczelny dyrektor poczt i telegrafów. Jan Seferowicz, powrócił do Lwowa z urzędowej podróży z Wiednia i objął urzędowanie.

Walne zgromadzenie akademickiego koła „Szkoły ludowej" we Lwowie poleciło swemu zarządowi zakupić przynajmniej 5 akcyj po 20 kor. „Domu polskiego" w Morawskiej Ostrawie i wezwać wszystkie Koła, by akcyę wdrożoną celem uratowania tej kresowej strażnicy, ze wszystkich sił w ten sam sposób poparły.

Egzamin fizykacki w namiestnictwie złożyli lekarze weterynaryi pp. Juliusz Fechter z Mostaru (z odznaczeniem) i Emil Rath z Kołomyi.

Kongres przeciwko niewolnictwu rozpoczął swoje obrady w Wiedniu. Na pierwszem posiedzeniu plenarnem wygłosił kanonik ks. Schoepfleitner referat o sposobach nawracania na wiarę chrześcijańską mieszkańców Afryki.

Lemberg, Brody, Krakau, Podwołoczyska! Takie napisy noszą tablice na wozach kolejowych, kursujących w kraju, a więc w Galicyi, a nie w Niemczech. Tymczasem napis taki musi cudzoziemcowi, jadącemu koleją, podsuwać myśl, że Galicya jest krajem czysto niemieckim, bo polskiego napisu na tych wagonach ani śladu. Dlaczego? Czy odnośnemi pociągami nie jeżdżą przeważnie Polacy i czy tor kolejowy nie przecina polskiej ziemi? Sądzimy, że dyrekcya kolejowa zastanowi się nad tym nietaktem i napisy na polskie pozmienia.

Chorzy majstrowie i lekarze. Wczoraj odbyło się w Wiedniu wielkie zgromadzenie tamtejszych lekarzy, które miało na celu zaprotestować przeciw zaprowadzeniu t. zw. Kas chorych dla majstrów (Meister-Kranken-Kassen). Związek lekarzy wiedeńskich, który liczy 1.725 głosów. nie godzi się na wprowadzenie takiej instytucyi. Zgromadzeniu przewodniczył dr Heim. Referent Steiner potępił zakładanie takich Kas chorych dla majstrów: z ubolewaniem skonstatował on, że wśród stanu lekarskiego panuje bardzo wielkie ubóstwo i przepełnienie. Potępił on nadużywanie ambulatoryów i Kas chorych przez ludzi bogatych. Lekarz uznaje, że powinny istnieć Kasy chorych dla ludzi ubogich, ale dlaczegoż właściciel fabryki, albo aktor lub urzędnik, mają taksamo płacić, jak robotnicy, po 5 centów za wizytę. Dlaczego majstrowie, którym się przeważnie dobrze powodzi, mają płacić po 5 centów za wizytę? Dlatego też uchwalono bojkotować tych wszystkich lekarzy. którzy obejmą posadę w takiej Kasie chorych dla majstrów. Dotychczas 73% lekarzy wiedeńskich zobowiązało się słowem honoru, że nie obejmie posady w takiej Kasie chorych dla majstrów. Uchwalono rezolucyę. wzywającą Izbę lekarską do zarządzenia śledztwa honorowego przeciw takim lekrzom, którzy obejmą posadę w Kasie chorych dla majstrów. — Drugi referent, Gruss, oświadczył, że słychać, iż rząd nosi się z zamiarem upaństwowienia stanu lekarskiego. To zaszkodziłoby stanowi lekarskiemu i doprowadziłoby go ostatecznie do tego. że nie byłoby stndentów medycyny, lecz tylko same studentki.

Artur Sullivan, kompozytor angielski. zmarł wczoraj w Londynie na udar sercowy. Sullivan. urodzony w r. 1842, pisał początkowo kompozycye instrumentalne, z których najwięcej są znane oratoryum „The light of the world" i „Złota legenda". Popularność swoją zawdzięcza pieśniom i operetkom. Skomponowana w r. 1885 operetka „Mikado" obiegła wszystkie sceny i wszędzie podbiła publiczność. W r. 1891 napisał Sullivan wielką operę p. t. „Ivanhoe". Od r. 1881 był jednym z dyrektorów „królewskiego kolegium muzycznego" w Londynie.

Mąż, który zabija. Bliższe wiadomości o morderstwie, spełnionem przez hr. de Cornulier na swej żonie, przedstawiają tę sprawę w innem świetle. Oto okazuje się, że ów pan hrabia zabił swą żonę z wściekłości za to, iż ta nie chciała dalej płacić mu zbyt wysokiej renty na utrzymanie i po odebraniu dzieci z pod jego opieki, wydzielała mu tylko dość skromną pensyę, którą się ten dżentelman zadowalniać nie myślał. Chcąc zbrodnię tę upozorować namiętnością, hr. de Cornulier zabił swą żonę pode drzwiami mieszkania jej adwokata i rzucił na zmarłą oskarżenie, jakoby ten adwokat był kochankiem hrabiny. Obecnie jednak przeprowadzone śledztwo zaprzecza tej potwarzy i zabójstwo męża-mściciela swego honoru pozostaje tylko zbrodnią mężczyzny, rozwścieklonego za niezaspokajanie jego pieniężnych żądań przez kobietę, którą wziął prawdopodobnie jedynie dla posagu. Dodać należy, że p. de Cornulier prowadził życie nadzwyczaj rozwiązłe, i nie miał żadnego prawa robić jakichkolwiek wymówek pod względem wierności małżeńskiej swojej żonie. Prasa z całem oburzeniem powstaje przeciw zbrodniarzowi. Rzekomy „kochanek" hrabiny hrabiny jest człowiekiem 50-letnim, bardzo poważanym i zupełnie nieskazitelnej reputacyi.

Zmarli. W Paryżu zmarł Ignacy Kozikowski, profesor szkoły polskiej Batignolskiej. w 86 roku życia.

Zenon Rawicz Rojek, sekretarz powiatowy przy namiestnictwie we Lwowie, były komisarz rządowy w Glinianach. zmarł 21 b. m. w Abbazyi, dokąd zaledwie przed kilku dniami udał się był na kuracyę.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł sekretarzy sądu: Teofila Jasinickiego z Sanoka do Sambora, Eugeniusza Nazakiewicza ze Szczerca do Stanisławowa, Łazarza Rosenfelda ze Stanisławowa do Suczawy. Jerzego Smerykowskiego z Komarna do Husiatyna i zamianował sędzią powiatowym sekretarza sąsekretarza sądu Konstantego Pawlikowa w Winnikach dla Winnik. Zdzisława Wiszniowskiego w Przemyślanach dla Przemyślan, Antoniego Krupowskiego. w Ottynii dla Sołotwiny, Stanisława Albinowskiego w Przemyślu dla Przemyśla, Zenobiusza Kopystyńskiego w Turce dla Komarna. dra Dymitra Dallina w Radowcach dla Kimpolungu, dra Konstantego Rybickiego w Żurawnie dla Założiec, Jana Czerkawskiego w Radziechowie dla Mielnicy. dra Józefa Handla w Gracu dla Czerniowiec, dra Michała Jaworskiego w Kołomyi dla Bohorodczan, Mieczysława Rossowskiego w Kossowie dla Szczerca, dra Emila Reginsa w Wyżnicy dla Czerniowiec, dra Salo Weisselberga w Sadogórze dla Suczawy, dra Teofila Żukowskiego w Waszkowcach dla Stanisławowa, Karola Babla w Brodach dla sądu wyższego we Lwowie, Tadeusza Miączyńskiego w Radziechowie dla Zborowa. Rudolfa Hanewicza w Kołomyi dla Stanisławowa, kandydata notaryalnego Stanisława Łuczakowskiego w Mednicy dla Halicza, Emila Müllera w Hanestie dla Sanoka, Zdzisława Szybalskiego w Medenicy dla Tłustego; zastępcami prokuratorów adjunktów: Kazimierza Watraszyńskiego w Złoczowie dla Sanoka, Michała Drohomireckiego w Kossowie dla Kołomyi, Józefa Prokopowicza w Janowie dla Lwowa i dra Wiktora Swobodę w Czortkowie dla Stanisławowa.

Namiestnik zamianował podoficera rachunkowego I. klasy 57 pułku piechoty, Ferdynanda Greinera, kancelistą namiestnictwa i przeznaczył go do służby w starostwie w Wieliczce, a prowizorycznego koncepistę krakowskiej dyrekcyi policyi, Władysława Gucklera, koncepistą policyi we Lwowie.

Składki. Uczniowie IV., V., VI., VII. i VIII klasy gimnazyum w Podgórzu złożyli na gimnazyum polskie w Cieszynie 23 K 40 h.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 24 listopada: „Sobótki" (Johannesfeuer). sztuka w 4 aktach Hermana Sudermanna (nowość).

W niedzielę 25 listopada: „Sobótki".

Z kalendarza. W sobotę 24 listopada: Jana od Krzyża i Flory męcz.: w niedzielę 25 listopada: Katarzyny panny męcz.; w poniedziałek 26 listopada: Piotra Alex. b. m. i Konrada b.

Wschód słońca 24 listopada o godzinie 7 minut 12: zachód o godzinie 3 minut 45. Długość dnia godzin 08 minut 36.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21-go listopada pochmurno. Termometr od + 4·4 doszedł do + 11·2 C. Barometr opada.

Dnia 22 listopada o godzinie siódmej rano stan barometru był 741·6 mm., termometru + 7·4 C. — Wiatr wschodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Wczorajszego wznowienia „Domu otwartego" Bałuckiego nie można nazwać starannem. Pełna humoru komedya ta ma wszelkie warunki trwałego utrzymywania się w repertoarze, ale tradycya wyjątkowego niegdyś jej powodzenia i świetnego wykonania na krakowskiej scenie podnosi skalę wymagań publiczności na punkcie obsady i przygotowania tego pogodnego utworu. Pod tym względem wczorajszy wieczór pozostawiał do życzenia. Z wyjątkiem ról dawnej obsady, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy grę pp. Sobiesława, Kamińskiego, Stępowskiego i Jejdego, reszta ansamblu wypadła słabo, mimo najlepszych chęci i wysiłków wykonawców, którym widocznie za mało zostawiono czasu na odpowiednie przygotowanie się. P. Pawłowski grał Fikalskiego z brawurą i rozmachem, ale nie był dość eleganckim i subtelnym w szczegółach. Wujem Telesforem, zbyt młodym i za mało charakterystycznym był p. Zelwerowicz. Z kobiecych ról doskonałą była jedna tylko p. Wójcicka.

Ostatnie wiadomości.

— Komisya konstytucyjna francuskiej Izby deputowaych ukończyła prace swoje. Pierwotne jej uchwały zawierały się w trzech punktach, a mianowicie: 1. W sprawach budżetu należy się Izbie po trzech głosowaniach ostatnie słowo; senat nie ma na przyszłość posiadać prawa do przywracania tych kredytów, których żąda ministerstwo, których jednakże Izba nie uchwaliła; 2. Jeżeli Izba podczas dwóch po sobie następujących okresach legislacyjnych uchwały swoje w sprawach prawodawczych zatwierdza, wówczas senatowi nie przysługuje prawo znoszenia owych uchwał, które nabierają mocy ustawy; 3. Prezydent republiki po upływie siedmioletniego okresu urzędowania nie jest nadal wybieralnym.

W toku obrad do tych trzech punktów dodała komisya konstytucyjna jeszcze dwa, uchwaliwszy wnioski, że 1) prawo do rozwiązania Izby, przysługujące Senatowi i prezydentowi Izby, ma być zniesione; tudzież że 2) ministrowie są odpowiedzialni przed Izbą, która jedynie może gabinet obalić i pociągnąć go do odpowiedzialności.

W pełnej Izbie ukończono rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Wniosek Sembata o zniesienie ambasady francuskiej przy Watykanie upadł 299 głosami przeciw 193.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 23 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej omawiano sprawę udzielania sali ratuszowej na zgromadzenia wyborców. Na wniosek referenta dra Głąbińskiego postanowiono i nadal jej w tym celu nie udzielać. Uchwałę tę galerye przyjęły głośnemi protestami i okrzykami „Hańba!"

Krajowa komisya rolnicza wybrała dla sprawy projektów Hupki i Potoczka subkomitet.

Zajmowano się też potem sprawą subwencyonowania zakładu ogrodnizzego pod Krakowem, lecz odrzucono wniosek. popierany przez p. Czecza i Struszkiewicza, o przyczynienie się do kosztów założenia.

Grono młodzieży i kobiet wysłało do Marsylii do Krügera telegram z wyrazami sympatyi.

Akademickie Koło Tow. Szkoły ludowej postanowiło interweniować u zarządu głównego o zaopiekowanie się bursą polską w Czerniowcach i poleciło Wydziałowi swemu porozumiewanie się z Tow. teatru ludowego.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie wyborców, zwołane przez katolicką „Jedność". Skończyło się ono jednak bardzo burzliwie. Wedle porannych pism konserwatywnych przybyli na to zebranie socyaliści, pobili t. zw. „Przyjaźniaków" i rozpędzili ich, natomiast „Słowo" południowe przedstawia rzecz wprost przeciwnie. Mianowicie ponieważ afisze wzywały wszystkich robotników katolickich, przybyli na nie i socyaliści. Zaledwo jednak pojawili się na dole sali, „Przyjaźniacy" przywitali ich gradem kamieni i różnych przedmiotów z góry, tak, że musieli uciekać. a stacya ratunkowa opatrzyła kilkom ciężkie rany na głowach. Po usunięciu się socyalistów, to „katolickie" zgromadzenie uchwaliło kandydaturę Witoszyńskiego.

Przemyśl, 23 listopada. Do tutejszego komitetu miejskiego zgłoszono dotychczas kandydatury z kuryi miejskiej: Kolischera i Królikowskiego.

Śledztwo w sprawie zatargu dra Liebermanna z oficerami i w sprawie napadu na oficerów rozszerza się. Znowu aresztowano jednego robotnika.

Aresztowano tutaj niedawno wachmistrza pociągów wojskowych (trenu) za kradzież wielu rzeczy z powierzonego mu magazynu. Wachmistrz ów umknął z aresztu po wyłamaniu kraty i znikł bez wieści.

Poznań, 23 listopada. Wybór ściślejszy posła do parlamentu niemieckiego w okręgu babimojsko-międzyrzeckim pomiędzy kandydatem Polaków i centrum katolickiego, drem Chrzanowskim, a niemieckim konserwatystą, Gersdorffem, rozpisano na dzień 29 b. m.

Związek tow. zarobkowo-gospodarczych.

Lwów, 23 listopada. Dzisiaj rozpoczął się 26 zjazd delegatów towarzystw zarobkowo-gospodarczych. Zagaił obrady prezes Biechoński i poświęcił gorące słowa pamięci zmarłego Stanisława Szczepanowskiego, wyrażając żal, że nie dane mu było spocząć w ziemi rodzinnej. Również wspomniał o śmierci członka wydziału związku Alfreda Bandrowskiego i zaznaczył, że oba te wspomnienia będą zapisane w protokole.

Następnie wybrano przewodniczącym zebrania dra Wursta z Kałusza. Na wniosek Romanowicza odesłano sprawozdanie wydziału z działalności związku za rok ubiegły i sprawozdanie o lustracyach towarzystw do zbadania komisyi. Sprawę banku związkowego na wniosek Biechońskiego odłożono do jutra. Sekretarz związku Ulmer przedstawił kwestye podatkowe, które odesłano do komisyi.

Romanowicz podniósł sprawę rozwoju rękodzieł i zaznaczył, że rękodzielnicy i przemysłowcy mogą wzmocnić się ekonomicznie przez zakładanie spółek korporacyjnych, składów z surowcami i t. p. Wnioski w tej sprawie również odesłano do komisyi. Sprawę orzeczenia Trybunułu administracyjnego co do przyjmowania wkładek referował dyrektor Banku zaliczkowego Terenkoczy. Twierdził on, że sprawę przyjmowania wkładek od stron, nie należących do związku, można ułatwić przez zmianę postanowień o rachunku bieżącym w tym kierunku, ażeby można przyjmować owe wkładki. Sprawę tę przydzielono komisyi.

Dr. Gabryszewski z Bóbrki żądał silnej kontroli i wogóle ograniczeń w udzielaniu koncesyj na zakładanie towarzystw zaliczkowych, uprawiających zamaskowaną lichwę. Romanowicz odpowiedział, że najlepszym środkiem zapobiegawczym byłaby zmiana ustawy o stowarzyszeniach zarobkowo gospodarczych lub zaprowadzenie przymusowej lustracyi tych stowarzyszeń. Następnie wybrano komisye, które obradowały dziś popołudniu.

Jutro drugie posiedzenie plenarne i zakończenie obrad. W obradach bierze udział 80 delegatów.

Wiedeń, 23 listopada. Oficyalny komunikat stwierdza, że rzeczywiście rozpoczęły się rokowania między rządem a koleją południową w sprawie zmian warunków spłaty reszty ceny kupna.

Wiedeń, 23 listopada. Do „N. Fr. Presse" donoszą z Budapesztu: Gen. kon. Forinyak, były minister w gabinecie Tiszy Szechenyi i starszy żupan komitatu peszteńskiego Beniczky powołani zostali do Izby magnatów.

Praga, 23 listopada. Poseł Engel oświadcza wobec swoich wyborców, że tym razem o mandat poselski ubiegać się nie będzie.

Berno, 23 listopada. Niemiecka partya ludowa ogłasza odezwę wyborczą, w której powiedziano, że Austrya musi wreszcie już raz być rządzoną. Podstawą polityki zagranicznej musi być trwały sojusz z Niemcami i wyodrębnienie (Sonderstellung) krajów słowiańskich wobec krajów dawnego Związku Rzeszy niemieckiej. Odezwa domaga się następnie zaprowadzenia języka niemieckiego jako państwowego i odgraża się, że Niemcy nie dopuszczą do karkołomnych prób robienia ustępstw Czechom kosztem Niemców. Gdyby rząd zechciał w Bernie założyć uniwersytet czeski, Niemcy przejdą do skrajnej obstrukcyi.

Berlin, 23 listopada. Parlament obradował wczoraj w dalszym ciągu nad kredytem chińskim. Poseł Dziembowski zgadza się z polityką rządu w ogólności, nie pochwala jednak okrucieństw, popełnionych w Chinach. Poseł Stöcker również zgadza się z polityką rządową i twierdzi, że zwołanie parlamentu w lecie było zbyteczne. Mowca polemizuje następnie z wywodami Richtera i Bebla. Poseł Singer krytykuje gwałtownie politykę niemiecką, która zeszła na poziom polityki rosyjsko-chińskiej. Prezydent przywołuje dwukrotnie Singera do porządku dziennego. Poseł Bachem z centrum zastrzega się przeciw późnemu zwołaniu parlamentu. Na tem dyskusyę przerwano.

Berlin, 23 listopada. Thiel, komisarz policyi kryminalnej, znany z procesu Sternberga, został aresztowany.

Rzym, 23 listopada. Wczoraj parlament podjął obrady. — Pierwszy zabrał głos prezydent Izby, wyrażając żołnierzom włoskim gorące uznanie za okazane męstwo w Chinach. Minister marynarki podziękował za to uznanie, na które żołnierze włoscy rzeczywiście zasłużyli, okazując męstwo, wyćwiczenie i karność, nie biorąc udziału w wybrykach, godnych ubolewania. (A więc wybryki były popełniane przez wojska innych narodowości! — Patrz artykuł w dzisiejszym numerze p. t.: „W imię cywilizacyi." Przyp. red.).

Londyn, 23 listopada. „Daily Express" donosi z Kapsztadtu:

Plan lorda Kitchenera, zmierzający do ostatecznego zakończenia kampanii w Afryce południowej, został już w szczegółach ostatecznie opracowany i wkrótce zostanie w życie wprowadzony. Przed rozpoczęciem odnośnych operacyj, wszyscy korespondenci dzienników zostaną z placu boju usunięci.

Krüger w Europie.

Marsylia, 23 listrpada. Krüger wystosował do prezydenta Loubeta telegram powitalny i dziękczynny za przyjęcie, jakiego doznał. — Prezydent rady municypalnej paryskiej, Grébauval, zaprosił go do odwiedzenia gmachu ratusza w Paryżu. Krüger odpdwiedział, że jego decyzya zapadnie dopiero jutro.

Przyjęcie deputacyj. które ogromnie zmęczyło Krügera, trwało do godziny 5 i pół popołudniu.

Marsylia, 23 listopada. Przemówienie Krügera do przewodniczącego w komitecie przyjęcia, wywołało w całej Francyi wielką sensacyę. Brzmi ona mniej więcej w ten sposób:

„Dziękuję Francyi za sympatye, okazane nam w tak ciężkiej chwili. Straszna wojna, którą rozpoczęliśmy z Anglią datuje się od słynnego najazdu Jamesona.

„Sądziliśmy, że 40,000 dzielnego wojska złamie 300.000 przeciwników, aleśmy nie przypuszczali, że państwo, które chce przodować cywilizacyi, dopuści się takich barbarzyństw, jak to uczyniła Anglia.

„Podczas wojny — podpalano wsie, uprowadzano kobiety, rabowano i zabijano dzieci. — Przybyłem do Europy, aby żądać sądu rozjemczego w naszej sprawie. Póki choć jeden Boer pozostanie przy życiu, — nie ustąpimy z pola walki. Bóg będzie z nami!"

Marsylia, 23 listopada. Wczoraj wieczorem odbył się tu bankiet na cześć Krügera. Wzięło w nim udział 300 osób.

Dr Leyds imieniem Krügera oświadczył, iż Krüger jest zbyt zmęczony i smutny, aby mógł wziąć udział w bankiecie. Przyjęcie jednak, jakiego doznał w Marsylii, pozostanie na zawsze w jego sercu i pamięci.

Następnie dr Leyds wzniósł imieniem Krügera toast na cześć prezydenta Loubeta, a imieniem swojem na cześć komitetu popierającego niezawisłość republik południowo-afrykańskich.

Marsylia, 23 listopada. W czasie przyjazdu Krügera przyszło tu do licznych manifestacyj, szczególniej w okolicach hotelu „du Louvre", gdzie mieszka wielu Anglików, którzy stojąc na balkonie tego hotelu, nie zdjęli kapeluszy przed Krügerem i rozrzucali między tłumy drobną monetę. — W innem miejscu wzięto kilku Holendrów za Anglików i mocno ich poturbowano.

Marsylia, 23 listopada. Demonstracye przeciw Anglikom, zamieszkałym w hotelu „du Louvre", trwały do północy. Tłum otoczył ten hotel i domagał się wywieszenia flag. ponieważ hotel nie był dekorowany. Flagi wywieszono i policya wkroczyła wreszcie, aby rozprószyć demonstrantów. Przytem powstała bójka, w której raniono dwóch policyantów, a z tych jednego sztyletem.

Bruksela, 23 listopada. Jeden z tutejszych dzienników donosi z Marsylii, że Krüger przyjął jednego z dziennikarzy i oświadczył wobec niego, że głównym celem jego przybycia do Europy jest pozyskanie mocarstw dla interwencyi w sprawie wojny Boërów z Anglią. Jednakże gdyby mocarstwa interwencyi odmówiły, to Boërzy bić się będą dalej do upadłego. Dotychczasowe straty Anglików wedle obliczenia Krügera wynoszą 100.000 w rannych i zabitych. zaś straty Boërów wynoszą 16.000, z tego 10.000 jeńców. Krüger pokłada wielkie nadzieje w cesarzu Wilhelmie i ma przedewszystkiem zamiar udać się do niego o interwencyę.

Paryż, 23 listopada. Ponieważ Anglia nie zawiadomiła urzędownie rządu francuskiego o aneksyi Transwaalu, przeto prezydent Krüger będzie traktowany jak szef państwa niezależnego, podróżujący incognito.

Londyn, 23 listopada. Tutejsze dzienniki chwalą postępowanie władz francuskich wobec Krügera w Marsylii. Prasa angielska twierdzi. że opowiadania o okrucieństwach Anglików wobec Boërów są pozbawione podstawy. „Times" na dowód tego przytacza, że żona Krügera znajdnje się w Pretoryi i doznaje wszelkich względów ze strony Anglii. Prasa angielska wyraża nadzieję, że Krüger nie znajdzie u mocarstw europejskich poparcia dla swoich żądań o interwencyę.

Choroba cara.

Londyn, 23 listopada. Wczoraj o godzinie 11 rano o przebiegu choroby cara wydano następujący biuletyn:

Wczorajszy dzień car przepędził dość dobrze. O godz. 2 po połnduiu ciepłota spadła do 37·9, wieczorem zaś podniosła się do 38·7. tętno 68. W nocy spał car niewiele, zrana zaś zupełnie nie spał. Subjektywny stan, oraz stan sił dobry. O godz. 9 rano ciepłota 38·4, tętno 72.

Kopenhaga, 23 listopada. Wedle autentycznych wiadomości, jakie tu otrzymano z Petersburga, stan zdrowia cara znacznie się polepszył. Wszelkie zatem pogłoski o pogorszeniu się są nieprawdziwe.

Paryż, 23 listopada, Wczoraj krążyły tu bardzo niepokojące wieści o chorobie cara.

Aresztowanie anarchisty.

Zurych, 23 listopada. W Bellinzonie aresztowano anarchistę włoskiego nazwiskiem Jaffei, podejrzanego o współudział w zamordowaniu króla Humberta. Włochy zażądały już od władz związkowych szwajcarskich jego wydania.

Bern (Szwajcarya) 23 listopada. Aresztowany w Bellinzonie anarchista włoski Jaffei założył sprzeciw wobec żądania Włoch, aby władze szwajcarskie go wydały. Ponieważ jednak władze szwajcarskie uważają zamordowanie króla Humberta za zbrodnię pospolitą, przeto Jaffei niezawodnie zostanie wydany.

Proces spiskowców bułgarskich.

Bukareszt, 23 listopada. Wczoraj wieczorem o godzinie 9 wieczorem zapadł wyrok w procesie spiskowców bułgarskich. — Wyrok ten brzmi:

Za zamordowanie Fitowskiego zostaje skazany Kiliew na dożywotnie przymusowe roboty; współwinni: Milew i Stoiczew na lat 20, Karambułow na lat 7 takichże robót, a Trifanow na lat 2 więzienia poprawczego.

Za zamordowanie profesora Mihaileanu zostali skazani: Dimitrow na dożywotnie przymusowe roboty, Aleksew na 20 lat przymusowych robót, Petew zaś na 5 lat zwykłego więzienia.

Za spisek na życie króla Karola skazano: Bogdanowa na 10 lat więzienia, a Aleksewa, Petewa i Dimitrowa na solidarne zapłacenie 10.000 franków kary.

„In contumatiam" zostali skazani: Serafow. Dawidow, Kowaczew, Petrow i Stojanow na dożywotnie przymusowe roboty, a Teodorow. Bosniakow, Poparsow, Zamfirow, Cwelkow. kapitan Trolew, Burlakow i Ikonomow na 20 lat.

Wreszcie Serafow i wszyscy zasądzeni za zamordowanie Mihaileanu zostali skazani na zapłacenie 10.000 franków poszkodowanym osobom, które zażądały odszkodowania w wysokości 100.000 fr.

Wszyscy zasądzeni wysłuchali wyroku spokojnie, tylko Aleksew płakał. Przed zakończeniem rozprawy miał przewodniczący otrzymać list anonimowy, grożący mu śmiercią w razie skazania podsądnych.

Zawierucha chińska.

Londyn, 23 listopada. „Morning Post" donosi z Pekinu, że sytuacya, jaka wytworzyła się między posłami mocarstw, jest tego rodzaju, iż można spodziewać się zupełnego zerwania „koncertu" mocarstw.

Londyn, 23 listopada. Tutejsze dzienniki donoszą z Pekinu, że oddział armii niemieckiej natknął się na znaczniejsze siły zbrojne Chińczyków i zmuszony został do cofnięcia się.

Nowy Jork, 23 listopada. „Ewening Post" donosi na podstawie autentycznych informacyj. że rokowania mocarstw w sprawie chińskiej doszły do krytycznego stadyum.

Nowy Jork, 23 listopada. Z Pekinu donoszą do tutejszych dzienników, że zaszły znaczue bardzo różnice w zapatrywaniach pomiędzy posłami mocarstw, tak, że wstrzymano rokowania aż do czasu nadejścia opinij odnośnych rządów. Różnice są tak znaczne, iż przerwa w rokowaniach dłuższy czas potrwa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 23 listopada 1900.

	kor.	hal
Renta austryacka papierowa	98	45
" " srebrna	97	90
4% renta austryacka złota	115	40
4% " " koronowa	98	40
4% " węgierska złota	115	05
4% " " koronowa	90	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	1692	—
" kredytowe	657	—
Londyn	240	65
Marki	117	70
20-to Markówki	23	53
20-to Frankówki	19	19
Włoskie banknoty	90	65
Dukaty	11	36
Losy węgierskie premiowe	164	70
Losy tureckie	105	—
Akcye Anglobanku	270	—
" Unionbanku	544	—
" Bankverein	469	—
" Laenderbanku	410	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	535	—
" " Południowej	116	50
" " Elbethal	469	—
" " Nordbahn	6220	—
" " Staatsbahn	658	—
" " Alpine	436	—
" Tureckie Tabaczne	285	—
Ruble	254	½

Berlin, 24 listopada 1900.

Banknoty austryackie	84	95
Krótki Wiedeń	84	80
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa	215	95
4½% Listy polskie	95	30
Renta włoska	94	80
Akcye austryackie kredytowe	206	12
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 23 listopada 1900.

Spirytus gotowy	42	60
Cena nafty	12	—
Pszenica (na jesień)	7	84
Żyto (na jesień)	7	64
Kukurudza	5	33
Owies (na jesień)	5	90

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 23 listopada 1900 godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony płacą	Korony żądają
Ruble papierowe	254 —	255 50
Marki niemieckie	117 25	118 25
Franki papierowe	95 50	96 25
Dwudziestofrankówki w złocie	19 15	19 25

„Mody paryskie“

najtańsze i najpiękniejsze, wspaniale illustrowane pismo dla kobiet, zawierające **wielkie tablice krojów**, wykonane przez znakomitych krawców paryskich, oraz **dodatki powieściowe i nutowe — kosztują kwartalnie tylko 90 ct.** (1 kor. 80 hal.), rocznie 3 złr. 60 ct. — Obecnie drukują **„Mody paryskie“** bardzo przystępnie ułożoną: **Naukę kroju sukien i bielizny.** — Prenumeratę nadsyłać należy do Administracyi **„Mód paryskich“ we Lwowie, ul. Akademicka Nr. 10.**

Numery okazowe na żądanie wysyła się gratis. 2046 15 30

---

20 b. m. skradziono z Muzeum XX. Czartoryskich

zegarek złoty damski z dewizką i agrafką.

Na kopercie, po stronie odwrotnej, wysadzanej perełkami i rubinkami, jest emalia wyobrażająca siedzącą postać kobiety. Na agrafie także podłużna, misterna emalia. Uprasza się PP. jubilerów, złotników i antykwaryuszów, jakoteż szerszą publiczność o zwrócenie na ten przedmiot uwagi i ewentualną o nim wiadomość, lub też zwrot za odpowiednią nagrodą.

Zarząd Muzeum XX. Czartoryskich.

2225 1 3

Fröblanka znajdzie miejsce zaraz. — Wiadomość w Biurze p. **Jędrzejewskiej-Paulus, Kraków, Podwale Nr. 12.** 2227

Księgarnia, Drukarnia i Skład papieru pod firmą 2229 1 6

Henryk Bobuss w Jarosławiu

natychmiast pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania.

Petersburg.

Twierdzę Petropawłowską, **gdzie było więzienie Kościuszki,** Peterhof ze słynnemi wodotryskami, Carskie Sioło, Finlandyę, Finlandczyków z ich bożkami — można oglądać w naturalnej wielkości i barwach **w słynnem Photoplasticum paryskiem przy ul. Brackiej L. 5 na dole,** tylko do niedzieli. W niedzielę **Wystawa paryska, część druga.**

Wstęp 20 ct., dzieci, uczniowie i wojsk. do sierżanta 10 ct.

Otwarte codziennie od godz. 10ej do 12ej i od godz. 2ej do 10ej wieczór. 2228

Na wyst. parysk. 1900 odznaczona „Grand Prix“



Brázay'a wódka francuska

od 35 lat znana.

Niezbędny środek domowy.

Dostać można w aptekach i drogueryach i we wszystkich przedniejszych handlach

$^1/_2$ but. 1 K., $^1/_1$ but. K. 1·80.

Wyborna do nacierania przeciw zaziębieniu, gośćcowi, reumatyzmowi, do pielęgnowania zębów i ust. i w wielu innych wypadkach według wskazówki użycia. 2212 1 10

Dwa lokale na sklepy w Samborze w rynku, w najlepszem miejscu, z pięknemi wystawami, **do wynajęcia.** Czynsz niski. Droguerya, handel bławatny, galanteryjny, drobiazgowy lub bazar mogą tam mieć bardzo wielkie powodzenie. Wyjaśnień udzieli: **Bukowczyk, Sambor.**

2197 2 10



A. Mašek

fabryka kapsli do butelek **w Klatowech,** w Czechach.

Cenniki franco. 2123 8 10

Dachówkę

ciągniętą I. kl., znakomitej jakości, posiada w zapasie i poleca 2209 2 30

Fabryka w Polance-Karol koło Krosna.

OGŁOSZENIE.

Magistrat Podgórza rozpisuje **licytacyę na wydzierżawienie prawa poboru placowego, targowego i jarmacznego** w Podgórzu, na lat 3 począwszy od dnia 1 stycznia 1901 r. Termin do wnoszenia ofert wyznacza się **do dnia 1 grudnia 1900 r.,** do godziny 12 w południe.

2216 2 2

Fabrykanci,

Przemysłowcy, Oficerowie, Urzędnicy i wszystkie na stanowiskach będące osoby każdego stanu, otrzymają oryginalne państwowe papiery, losy i wartościowe efekta na czas za częściowemi opłatami, większej ilości lat płatnemi, dokładnie po urzędownie notowanych kursach giełdy, za doliczeniem $6^1/_2$% za rok.

Kupujący wstępuje natychmiast w nieograniczone posiadanie wartościowych papierów, jednakże nie ze zmianą z promesami, albo z losami na klasy podzielonej loteryi. 2221 1 6

O prospekty i bliższe warunki proszę się zwracać listownie za załączeniem marki na odpowiedź do Reprezentacyi Banku **Antoniego Ferenczi w Budapeszcie, VII., Király utcza Nr. 87.**

ED. KLIMEK

handel delikatesów i win w Krakowie

POLECA:

Pokoje do śniadań, z wejściem wprost z Rynku;
Gabinety z wejściem z sali i od ulicy Brackiej;
Salę obszerną na zebrania do 50 osób na I. piętrze;
Porter angielski wystały w $^1/_1$, $^1/_2$ i $^1/_4$ butelkach;
Wino czyste, smaczne, butelka 40 cent., to samo wino poleca jako naturalne i czyste do Mszy św., w cenie 50 złr. za beczkę 135 litrów. 2025 7 0



Nie ceruję już, odkąd posiadam kilkakrotnie odznaczony, przez berliński „Lette-Verein“ polecony

przyrząd tkacki „The Magic Weaver“

Jestto zabawka, zapomocą tego przyrządu można **podarte pończochy, rzeczy wełniane, obrusy, serwety, ręczniki** i wszelkie inne tkaniny zgrabnie i szybko naprawić, że pierwej uszkodzonych miejsc trudno znaleść.

Każde dziecko może tym przyrządem tkackim natychmiast dobrze naprawiać. Cena przyrządu 4 korony, po otrzymaniu 4 kor. 40 h. opłatnie, za zaliczką 4 kor. 70 h. — Wysyłka przez firmę: 2096 2 3

M. FEITH, Wiedeń, II., Taborstr. 11 B.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXI. c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta **loterya w złocie**
jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **18.122 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **418.640** koron.

GŁÓWNA WYGRANA:

200.000 KORON GOTÓWKĄ.

Za wypłatę wygranych odpowiada c. k. skarb loteryjny.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 13 grudnia 1900 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, I., Riemergasse Nr. 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 2088 6 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi loteryi skarbowej.
Oddział loteryj państwowych.

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi itp., — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym.

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z brody do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40 procent smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. — By się **ochronić** przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35 procent gliceryny i pachnące.

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 35 centów, wraz z opisem użycia.

Z innych **leczniczych i kosmetycznych mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **MYDŁO BENZOOWE** dla udelikatnienia cery; **MYDŁO BORAKSOWE** przeciw wypryskom; **MYDŁO KARBOLOWE** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **BERGERA IGLIWIOWE MYDŁO DO KĄPIELI i IGLIWIOWE MYDŁO TOALETOWE; BERGERA MYDŁO DLA MAŁYCH DZIECI. (Cena 25 centów).**

Bergera mydło petrosulfolowe

przeciw czerwoności twarzy, siności nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; — **MYDŁO PRZECIW PIEGOM,** bardzo skuteczne; **MYDŁO SIARKOWE** przeciw trądzikom i nieczystości twarzy; **MYDŁO TANNINOWE** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów.

Bergera pasta do zębów w tubkach,

najlepszy środek czyszczenia zębów; Nr. 1 do zwykłych zębów, Nr. 2 dla palących. — Cena 30 centów. Względem wszystkich innych **MYDEŁ BERGERA** zwracamy uwagę na sposób użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne, a bezskuteczne naśladownictwa.

SKŁADY w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, M. Proń, J. Lesikowski, Fortunat Gralewski, E. Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, Mikucki, K. Jahr; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 721 24 24

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ul. Sykstuska 25, ul. Halicka 11; w Krakowie Sukiennice 20, w Czerniowcach ul. Ruska 8, w Przemyślu ul. Franciszkańska 24,

poleca 2171 2 0

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

Mydła lecznicze.

	hal.
Mydło będźwinowe, używane przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękkość	50
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu na twarzy, piegom i zgrubnieniu naskórka	50
Mydło kamforowe, usmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk	50
Mydło kamforowo-siarkowe, usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi, kawałek	60
Mydło karbolowe i mydło karbolowo-piaskowe, do mycia rąk, dla pp. lekarzy i akuszerek, kawałek	40
Mydło kreolinowe, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikaca, kawałek	70
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używane do zniszczenia pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze	50
Mydło siarkowo-smołowe, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione, a tak kosztowne środki, kawałek	70
Mydło smołowo-glicerynowe, jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność, znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, kawałek	60
Mydło smołowe, usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież, na głowie, kawałek	60
Mydło storaksowe, używane przy cierpieniach naskórnych, a przeważnie przy świeżbach, kawałek	60
Mydło tymolowe, znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów i usuwa łupież z głowy	100

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH D-ra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

12 44 0



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“ w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 14 98 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Molla Proszki Seidlickie Prawdziwe tylko wtedy,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A. Moll.

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemeroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 2 korony.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamkniętą plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 1 kor. 80 gr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i tylko to przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w **Krakowie** aptekarze: W. Redyk, Konst. Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 1 45 0

✱ Osobliwość typograficzna! ✱

NA CZEŚĆ JANA GUTENBERGA

wydany Pamiętnik zawiera prace:

PP. Daszyńskiego, Duchińskiej, Ferd. Hoesicka, Jordana, Niemojewskiego, Orkana, Prysaka, A. Sokołowskiego, Staszczyka, prof. hr. Tarnowskiego i innych.

Można nabyć we wszystkich księgarniach po 30 ct.

2135 2 0

Młody inteligentny człowiek poszukuje posady jako 2191 4 5

Administrator

większego majątku. — Zgłoszenia pod: **„Ramułt“** poste restante **Przemyśl.**

Pomocnik handlowy

kawaler, obeznany z handlem papieru lub korzennym, z kaucyą 200 do 300 złr. **znajdzie** stałą, korzystną **posadę** w mieście obok Lwowa. 2161 5 5

Bliższych informacyj udzieli firma: **Friedrich & Beacock we Lwowie.**

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 997 85 0

W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

LEKCYJ TAŃCÓW

UDZIELA 1948 4 3

KAROL KOWALSKI
w Krakowie, ul. Garbarska 7.

Poszukuje się starszego

subjekta handlowego

do samoistnego prowadzenia sklepu. Kaucya wymagana. — Wiadomość: **Sukiennice L. 20.** 2170 8 12

Jacek Ludwiński,

ZEGARMISTRZ,
Kraków, ul. Sławkowska 27.
1553 10 0

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma. 1141 50 0

Henryk Gotlieb
specyalista kaligrafii i egzaminow. rachmistrz,
Kraków, ul. Dietla 68, II. piętro.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Mullera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 86 37 0

Curt Röber, Braunschweig.

Przy ul. św. Anny L. 3, III. p., są do sprzedania:

Otomana i dwa fotele,
Lustro większe,
Lustro mniejsze, 2145 4 0
Etażerka bambusowa,
Stoliczek czarny,
Aparat fot. migawkowy ręczny.

OBRAZY NOWE OPRAWNE:

„Hołd pruski“,
„Zesłańcy na Sybir“,
„Bitwa pod Warną“,
„Rejtan“.

OBRAZY NIEOPRAWNE:

„Hołd pruski“,
„Burza“ Chełmońskiego.

NUTY ROZMAITE: do słuchu, do tańca, do śpiewu i na cztery ręce.